No. 294 — VIII rocznik. — 1866.

Piątek, 28 grudnia 1866.

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Plac Wilhelmowski No. 4.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Egzemplarze pojedyncze sprzedają się w eksp. po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. stem.)

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 5 guld. 41 cent., w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 f. szt w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr. w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
W Wrocławiu: **Kary & Przedecki**, Schuhbrücke 7 i **Jenke & Sarnighausen**, Junkerstrasse 12. — W Lwowie: **Ignacy Horock**, ulica Halicka 240. — W Szwajcaryi: **Haasenstein & Vogler** w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę:) **Librairie du Luxembourg**, Rue de Tournon No. 16 i Mr. **L. Płoński**, 20 Rue des Tournelles. — W Brukseli: **Dubois**, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia **H. Bender**, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Agentury do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu: pp. **Havas, Lafitte, Bullier & Comp.** Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: **Haasenstein i Vogler**. — W Lipsku: **Eugeniusz Fort**

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański

wynosi od **1 stycznia 1867** w mieście Poznaniu 2 tal 15 sgr.; w obrębie państwa pruskiego 3 tal. 1 sgr. 3 fen.; w Austryi 5 guldenów 41 centów; w Niemczech 3 tal. 12 sgr.; do Szwajcaryi 25 franków; do Francyi 18 fr.; do Belgii 16 fr.; do Królestwa Włoskiego 28 fr.; do Rzymu 30 fr.; do Turcyi 28 fr.; do Anglii 1 funt szterling; do Mołdowołoszy 7 tal. 10 sgr.; do Ameryki 6 dollarów; do Danii 4 tal. 25 sgr.; do Szwecyi 5 tal. 15 sgr.

Miejscowi prenumerować mogą w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego przy placu Wilhelmowskim No. 8, jako też u

Pana **Antoniego Rose**, w Bazarze,
„ **Jakóba Appla**, ulica Wilhelmowska No. 9,
„ **Józefa Wache**, ulica Szkólna No. 11,
Pana **Nowickiego**, ulica Wrocławska No 9,
„ **K. Reyznera**, ul. Wodna i róg Garbar No 15,
„ **J. Affeltowicza**, Chwaliszewo No 13,
Pana **H. Kirsten**, ulica Podgórna No. 14,
„ **Koschm. Labischin**, ulica Szewska No 1,
„ **Ernesta Malade**, ul. Fryderykowska No. 19,
Pana **Izydora Busch**, plac Sapieżyński No. 1/2,
„ **H. Michaelis**, małe Garbary No. 11,
„ **M. Friedlaender**, plac Wilhelmowski No. 6.

zamiejscowi zaś po wszystkich królewskich urzędach pocztowych w obrębie związku pocztowego niemiecko-austryackiego lub też u naszych agentów.

Po za obrębem państw wchodzących w skład związku pocztowego niemiecko-austryackiego prenumerować można: dla Francyi w Paryżu: Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16.; Mr. Płoński, Boulevard du Prince Eugène 95. — Na całą Szwajcaryą przyjmują PP. Haasenstein & Vogler w Bazylei (Bâle). — Dla Belgii w Brukseli: Mr. Dubois, directeur des salons de lecture, Galerie de la Reine 10. — Dla Anglii i Stanów Zjednoczonych Ameryki w Londynie: księgarnia H. Bender, Little Newport Street, Newport Market.

Inseraty przysyłane w języku niemieckim, które dopiero przetłómaczone być mają, powinny być spisane jak najwyraźniéj, jeżeli interesowane osoby nie chcą narazić się na zwłokę albo i odłożenie ich inseratu do dnia następnego; Ekspedycya Dziennika przyjmuje je tylko do godziny 10 z rana, polskie zaś do 11. Późniéj oddane inseraty już tego dnia w Dzienniku zamieszczonemi być nie mogą. Obwieszczenia i inseraty opłacają się po 1 sgr. 6 fen. od wiersza.

Upraszamy o wczesne składanie przedpłaty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.
Plac Wilhelmowski No. 8.

POZNAŃ, 27 grudnia.

Przypomną sobie zapewne czytelnicy korespondencyą z Wiednia, która powodem podróży barona Beusta do Pesztu mieniła być zamiar usunięcia nieporozumienia w kwestyach wewnętrznych pomiędzy hr. Belcredim a mistrem spraw zagranicznych. Otóż i dzisiaj dochodzą nas jednocześnie ze Lwowa i Krakowa doniesienia potwierdzające wiadomość o niezgodzie obu członków gabinetu rakuskiego, z tą jednakże różnicą, że gdy korespondent nasz wiedeński zaręczał, iż w razie przesilenia gabinetowego baron Beust ustąpi, stanowisko zaś hr. Belcredego pozostanie niezachwianém; korespondenci nasi lwowski i krakowski utrzymują, że przeciwnie minister stanu padnie zapewne ofiarą intryg byłego saskiego ministra. Wiedeńska Presse, organ centralistów krwi najczystszéj, już tryumfuje nawet nad bliskim upadkiem hr. Belcredego, którego rządy kością były jéj w gardle. Co do nas, zapisując tu zdanie naszych korespondentów, nie tracimy jeszcze całkiém nadziei, że mąż stanu, którego przyjście do steru powitaliśmy z niekłamaném zadowolnieniem a w którym ludy słowiańskie Austryi żywą pokładają nadzieję lepszéj przyszłości dla siebie i dla całéj monarchii, wyjdzie zwycięzko z burzy, jaka nad nim chwilowo, dzięki agitacyom centralistów niemieckich, zawisła.

Podczas kiedy hr. Belcredemu w Wiedniu zagraża dymisya z gabinetu, książę Gorczaków w Petersburgu niebezpieczną dotknięty chorobą. O zdrowiu Mikołaja Milutyna milczą dzienniki rosyjskie, z czego wnosić należy, że nie najlepiéj z nim stoi. Wreszcie książę Czerkaski, owa przed kilku tygodniami wszechwładna w Warszawie osoba, dziś w zapomnieniu przepędza święta Bożego Narodzenia w Moskwie. Mimo przecież prawdopodobnych lub już dokonanych zmian w osobach, nie można się łudzić, by w Petersburgu zmieniono system przeciw Polakom i katolicyzmowi wymierzony.

Z stolicy katolickiego świata, z Rzymu, otrzymujemy od naszego korespondenta obszerny a nader ciekawy list, który dla braku miejsca do jutra odłożyć musimy. Znajdzie w nim czytelnik obok nader zdrowych uwag nad obecném położeniem sprawy rzymskiéj, kilka własnoręcznych korespondencyi cesarza Aleksandra do Piusa IX, wyjętych z ogłoszonéj świeżo Expositio gwałtów dokonanych przez rząd moskiewski w ziemiach polskich.

Powstanie na wyspie Kandyi trwa dotąd, jak się to przekonać można z zamieszczonych poniżéj telegramów. Nie mało zdaje się wpływać na ten obrot rzeczy nagła zmiana frontu Anglii w kwestyi kandyockiéj. Jakie znaczenie miałoby doradzane przez Times odstąpienie Kandyi Grekom dla Turcyi, wyświeca korespondent nasz paryski, któremu sprawy wschodnie bynajmniéj nie są obcemi.

B. B. Ztg dowiaduje się, że 1½ miliona talarów, które izba pruska uchwaliła na udotowanie sześciu jenerałów, rozdzielone będą w ten sposób, iż hr. Bismarck otrzyma 400,000, minister wojny 300,000 tal., jenerałowie zaś Steinmetz, Herwarth, Vogel i Moltcke każdy po 200,000 talarów.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył tajnemu radzcy sprawiedliwości i radzcy sądu apelacyjnemu Mandel w Kwidzynie przy wystąpieniu jego ze służby nadać order orła czerwonego trzeciéj klasy na pętlicy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Kraków, 23 grudnia.

(?) Tydzień ubiegły zachować może w rocznikach Galicyi nazwę tygodnia adresowego. Tak się wytężyła w ten jeden punkt wszelka ciekawość, tyle o tém pisano w dziennikach, tak każde słowo monarsze wyrzeczone do każdego z członków deputacyi sejmu lwowskiego powtarzano, podnoszono, tak ministrowie uprzejmie i poufnie z nimi rozmawiali, że zdawałoby się po sympatyczném usposobieniu, jakie napotkano w najwyższych sferach w Wiedniu, iż kraj czeka prawdziwe eldorado. Bezpośrednio prawie posypały się na kraj godności, ordery, pochwały; owa wydziedziczona sierota, jaką była od wieku blisko Galicya, stała się nagle Benjaminkiem rządu. Obiegały równocześnie pogłoski, że w podziale monarchii na grupy, Galicya zajmie odrębne stanowisko i odrębną tworzyć będzie grupę z wicekrólem z rodziny cesarskiéj na czele. Wszystkim atoli tym różowym nadziejom czy złudzeniom stoi jedno ale w drodze, to jest niezgoda w samém ministeryum. Twierdzą, że hr. Belcredi obok bar. Beusta ostać się nie może, że jednego z nich chwile sterowania rządem są policzone. Podróż bar. Beusta do Pesztu miała być ostatecznym hasłem ustąpienia hr. Belcrediego, a z ustąpieniem jego marzenia Galicyi, jeżeli się nie rozwieją, to przynajmniéj do drobnych zmaleją rozmiarów. Rządy hr. Belcrediego jakkolwiek nieprzyniosły nam upragnionych zmian, jakkolwiek zakorzeniona biurokracya nieprzestała nienawistnych swych objawiać usposobień dla kraju, jednak zaprzeczyć niemożna, że wprowadziły znośniejszą jakąś atmosferę, jakiś ożywczy powiew w kraju dotąd tak gnębionym bezwzględnie. Na wszystkie posady cywilne i wojskowe, które świeżo obsadzone zostały, dobierano ludzi bez uprzedzeń, bez powziętéj z góry nienawiści. Kraków otrzymał w p. Possingerze zacnego reprezentanta władzy administracyjnéj; w jenerale Piret, zastępcy komenderującego, popularnego i życzliwego dla kraju naczelnika siły zbrojnéj. Jenerał Saint Quentin, wychowaniec kraju, gdyż tu wiek swój młody przepędził, służąc jako porucznik w pułku dragonów pod dowództwem ojca swego, dziś naczelnie dowodzący na całą Galicyą, dał świeżo dowód taktu i sprawiedliwości. Było dawniéj w zwyczaju, że bundziuczna zgraja oficerów zagranicznych narodowości bezkarnie i często wyzywająco szekanowała kraj, uważając go jakby za zdobyty, zkąd wynikały nieraz zajścia kończące się pojedynkiem. I teraz coś podobnego zdarzyło się we Lwowie i to dało pohop naczelnie teraz dowodzącemu do wydania rozkazu oficerom, aby pod zagrożeniem surowych kar nie ważyli się drwić sobie z kraju, lub komubądź ubliżać. Pozostało jeszcze dużo znienawidzonych osobistości, jak owa pleśń, któréj z gruzów upadającéj dawnéj budowy nie tak łatwo zetrzeć, lecz nadzieja przynajmniéj pozbycia się ich z czasem łagodzi ciążące jarzmo. Czy nadzieja się ta spełni, jeżeli nastąpią zmiany w ministerstwie? Wątpić się o tém godzi.

Tutejsza komisya namiestnicza ma być z dniem 15 stycznia zwiniętą. Doraźne przesiedlenie tylu urzędników, którzy z rodzinami opuszczą miasto, nabawia kłopotem właścicieli domów, przywykłych w ostatnich latach do dość wygurowanych czynszów. Zanim inny kontyngens ludności, o który obecnie przy takich ograniczeniach paszportowych w Kongresówce nader trudno, zdoła zapełnić tę lukę, kryzys dochodu z domów może się dać we znaki.

Pomimo ciągłych zaprzeczeń urzędowych, dawanych dziennikom wiedeńskim, utrzymujących, że Austrya się zbroi, pewném jest jednak, że w ostatnich dniach powołano urlopników rozpuszczonych po wojnie i że szańce tutejsze w większą ilość dział zostały zaopatrzone. W obec prowokacyi moskiewskich dzienników i usposobień zawistnego sąsiada mieszania się w sprawy wewnętrzne Austryi, mianowicie co się tyczy Rusinów galicyjskich, ostrożność ta nie jest zapewne niewczesną.

Onegdaj odbył się pogrzeb jednego z najzamożniejszych mieszczan tutejszych p. Treutlera, teścia bankiera Helcla. Nieboszczyk, który przez jakiś czas był senatorem za rzeczypospolitéj, dorobił się na kupiectwie znacznéj zamożności i zostawił jak słychać jedynéj swojéj córce milionowy majątek. Legata jakie porobił na fundusze publiczne i zapisy wynoszą dwadzieścia kilka tysięcy złr.

Aresztowano tu wczoraj niejakiego Mędrzykowskiego, znanego w mieście pyrotechnika, który przed laty ognie sztuczne urządzał. Był on już przed kilku miesiącami uwięziony za podejrzenie fałszerstwa banknotów, lecz dla braku dowodów wypuszczony został na wolność. Teraz w skutek zapewne denuncyacyi zdybano go na gorącym uczynku, kiedy w jednéj z opuszczonych cel klasztoru na Skałce poświęcał się temu niebezpiecznemu przemysłowi. Prasa i świeżo odbitych sto kilkadziesiąt jednoreńskowych biletów wymownym są dowodem jego winy.

Opera tutejsza nad wszelkie oczekiwanie prosperuje. Pięciokrotne już w niedługich przerwach następujące po sobie przedstawienie Halki, za każdym razem zgromadza liczną publiczność w teatrze. Słychać, że po Nowym roku i inne opery mają być przedstawiane. Przedstawienie Halki, prawdziwe viribus unitis doprowadzone do skutku, gdyż i wielu amatorów, uczniów szkoły śpiewu p. Mireckiego bierze w niém udział, zadowalnia tu, a nawet w obec trudności zebrania w małém, polskiém mieście potrzebnéj ilości śpiewaków, przewyższa poniekąd oczekiwania.

Karnawał tegoroczny, dłuższy niż zwykle, niestawia dotąd jasnego horoskopu zabaw, tyle jedynie jest wiadomém, że ma być kilka balów publicznych na cele dobroczynne, a pomiędzy niemi bal na korzyść ubogich uczniów uniwersytetu i techniki. Słusznie, że zabawie podsuwają cel wznioślejszy i użyteczny, bo dziś minęły podobno czasy, gdzieby się miano ochotę bawić dla saméj zabawy; dość jeszcze świeży owiewa nas zapach krwi, tak hojnie niedawno przelanéj i dochodzi brzęk łańcuchów krępujących braci naszych pod rządem moskiewskim.

Lwów, 24 grudnia.

† Do téj chwili niewiadomo, czy w czwartek uchwalono ustawę wyborczą według wniosku komisyi, czy nie. Marszałek ani na czwartkowém, ani na dzisiejszém posiedzeniu nie zawiadomił zgromadzenia o rezultacie głosowania. W protokóle dziś odczytanym stwierdzono tylko, że głosowało 124 posłów i że za powiększeniem liczby posłów miejskich głosowało 82 a przeciw powiększeniu 42. Czy 82 stanowi dwie trzecie ze 124, jest pytaniem. W pierwszéj chwili zdawało się wszystkim, że ustawa upadła. Marszałek zapytał telegrafem ministra o zdanie w tym względzie, odpowiedzi niema jeszcze. Jest to kwestya matematyczno jurydyczna. Jeżeli ustawa upadła, zawdzięczy kraj taki rezultat głosowania posłowi Lipczyńskiemu. Mazurzy aż do czwartku byli zdecydowani głosować za wnioskiem, chcieli poprzeć komisyą i przyczynić się głosami swemi do uchwalenia ustawy, mocą któréj przybyłoby sejmowi 12 posłów miejskich. Gdy jednak p. Lipczyński na przedpołudniowém posiedzeniu we czwartek postawił wniosek, aby wybieralnym mógł być tylko kandydat, który ukończył przynajmniéj klasę 4 i który umie czytać i pisać, cofnęli się Mazurzy. Upatrywali oni w tym, tak nie w porę postawionym wniosku zamach przeciw sobie, przeciw wszystkim chłopom. Nastraszyli się oni tego wniosku i pomimo że wniosek Lipczyńskiego upadł, było już złe niedonaprawienia. „Zdradzili się panowie,“ mówili Mazurzy, „oni chcą nas chłopów wysadzić ze sejmu.“ Żadne perswazye nie zdołały obalić ich podejrzenia. Czterech światlejszych tylko głosowało z większością. Reszta Mazurów głosowała z frakcyą ruską. P. Lipczyński ciężką na siebie wziął *odpowiedzialność*. Nieprzypuszczam, aby stawiając swój wniosek wiedział, jak wielkiego dopuścił się grzechu. Jeżeli ustawa upadła, odbędą się przyszłe wybory na podstawie ustawy wyborczéj dzisiejszéj. Sejm chce uchwalić ustawę według wniosku p. Koczyńskiego, który żąda zmniejszenia posłów gmin wiejskich o 16 na korzyść miast. O ile wiem, taka zmiana dzisiejszéj ustawy wyborczéj nie uzyska sankcyi. P. Belcredi wprost oświadczył, że takiéj ustawy nie będzie mógł przedłożyć do sankcyi. Jest to wiadomość pewna. Jeżeli więc rozstrzygniętém zostanie, że 82 nie stanowi dwóch trzecich części ze 124, więc niebędziemy mieli ustawy wyborczéj lepszéj od dzisiejszéj. Pan Lipczyński przez lat 6 nic prawie nie mówił i nikt mu tego za złe nie brał. Teraz jest on l'enfant terrible sejmu naszego.

Z listów dziś z Wiednia odebranych dowiaduje się, że hr. Belcredi chwieje się. Stanowisko pana ministra stanu podkopane. Upewniam was, że między ministrem stanu a ministrem spraw zagranicznych niema niezbędnéj zawsze między ministrami, a mianowicie w stósunkach dzisiejszych harmonii. Obydwaj sterownicy nawy państwa różnią się w swych zdaniach. Różnią się oni w zdaniach odnoszących się do najważniejszych kwestyi wewnętrznych. Stósunek taki długo trwać nie może. Czy porozumienie się jest możliwe, wątpię bardzo. Jeden z ministów ustąpi prawdopodobnie wkrótce. P. Beust stoi dotąd silnie. Pobyt p. Beusta w Peszcie może być i w tym względzie decydującym.

Dzisiaj skonfiskowała c. k. prokuratorya Słowo ruskie. Jest to po raz pierwszy od czasu jak ten dziennik wychodzi.

Upewniają mnie, że Rosya gromadzi istotnie wojska w pobliżu granicy naszéj. Powtarzam wiadomość tę z wszelkiém zastrzeżeniem.

Lwów, 22 grudnia.

ρ Siedmnaste posiedzenie sejmu rozpoczęło się od dwóch interpalacyi p. Lipczyńskiego (z Krakowa). W pierwszéj uskarża się na to, że urzędy telegraficzne dopuszczają się nadużyć co do telegramów w języku polskim. Pan komisarz rządowy przyrzekł zbadanie téj rzeczy i odpowiedź na jedném z najbliższych posiedzeń. Druga interpelacya wystósowana jest do wydziału krajowego i domaga się wyjaśnienia, co zrobiono z przekazanym sobie na ubiegłéj kadencyi wnioskiem zorganizowania służby lekarskiéj po wsiach. Interpelacyą tę odesłano do wydziału krajowego.

Ks. Fortuna otrzymał urlop ośmiodniowy.

Wszyscy byli w oczekiwaniu, że biuro marszałkowskie coś pewnego objawi względem głosowania na przedwczorajszém posiedzeniu nad zmianami w statucie krajowym co do posłów z miast. W sprawozdaniu z tego posiedzenia donosiłem, że ustawa, proponowana przez komisyą a pomnażająca liczbę posłów z miast o 12, a zatém liczbę członków sejmu galicyjskiego na 163 (zamiast dotychczasowych 151) przyjęta w drugiém czytaniu dwiema trzeciemi częściami głosów obecnych, przy trzeciém czytaniu uzyskała 82 głosy na 124 obecnych przeciw 42, którzy byli przeciwni, i że biuro marszałkowskie było w wątpliwości, czy została przyjętą, czy nie; tymczasem dzisiaj nie nastąpiło żadne pod tym względem wyjaśnienie ze strony prezydyum. Bez wątpienia rzecz musi się toczyć jeszcze w korespondencyi z ministerstwem stanu co do téj kwestyi, czy na 124 głosujących 82 głosy za ustawą oddane tworzą dwie trzecie części obecnych, wymagane przez nasz statut w takich razach, kiedy chodzi o zmianę statutu krajowego.

Z porządku dziennego nastąpiło trzecie czytanie projektu komisyi administracyjnéj do ustawy o utworzenie w każdéj parafii funduszu zapasowego na odbudowywanie i naprawę budynków kościelnych i parafialnych. Podług ustawy o konkurencyi kościelnéj, uchwalonéj na upłynionéj sesyi i sankcyonowanéj dnia 15 sierpnia 1866 przez NPana do ponoszenia kosztów budowania i restauracyi budynków parafialnych i kościelnych są obowiązane: fundusz kościelny, patron i parafianie. Ponieważ część kosztów przypadająca na parafian w razie odbudowywania kościołów czy cerkwi i budynków plebańskich wynosi częstokroć znaczne sumy, a podług wyrachowania statystycznego częstokroć 11 złr. od 1 guldena podatkowego, i jest przeto niezmiernie uciążliwą dla kontrybuentów, włościan, którzy w takich razach pod grozą egzekucyi i sekwestracyi zastawiają nieraz na kilka lat swoje mienie i podupadają całkiém, więc projekt komisyi, wniesiony przez sam rząd na początku bieżącéj kadencyi jest nader zbawiennym, gdyż daje sposobność, przez coroczne zbieranie datku 10 kr. a. w. od każdéj głowy liczącéj 16 do 60 lat wieku, i lokowanie takowego w kasach oszczędności, utworzyć sobie fundusz stały na wypadki nadzwyczajne, w których konkurencya zwyczajna nie mogłaby wystarczyć. Fundusz ten podług projektu ma stać pod nadzorem komitetu parafialnego, który także jest upoważniony do uwolniania ubogich od tych datków.

Mimo zbawienności ustawa ta napotkała niespodziewany opór ze strony włościan, za którymi poszli także księża ruscy. Włościanie Staruch i Krawców (z Rusi) a Kobylarz (z Mazurów) wnieśli przejście do porządku dziennego, a odnośnie odroczenie, ponieważ teraz kraj i lud biedny i każdy nowy nakład uważałby za nowy podatek. Księża ruscy Kuryłowicz i Naumowicz popierali ich w tych argumentacyach, chociaż swoją wyższą inteligencyą przyznawali zbawienność proponowanéj ustawy. Znalazł się także jeden ze szlachty, p. Bocheński (z Tarnopolskiego), który był za wnioskiem przejścia do porządku dziennego dla tego, że ustawa taka byłaby „ograniczeniem wolności osobistéj“, a nawet „ograniczeniem wolności sumienia.“ Utrzymywał, powołując się na zdanie swoje objawione w zeszłéj sesyi podczas obrad nad ustawą o konkurencyi kościelnéj, że wszelki sumpt na kościoły należy zostawić dobréj woli parafian, a nie tworzyć w tym względzie żadnego przymusu, ponieważ duchowieństwo parafialne wówczas, widząc żandarmów za sobą, nie będzie się starać o pozyskanie miłości i poważania ze strony parafian.

Sprawozdawca komisyjny Gniewosz, poparty przez Krzeczunowicza, Zbyszewskiego i ks. Sanguszkę wykazał, że opozycya stawiana przez włościan przypomina całkiém opór, jaki stawiano przed laty kilkudziesiąt przeciw zaprowadzeniu śpichrzów gromadzkich, których użyteczność teraz wszyscy nawet ówcześni oponenci uznają. Właśnie dla tego, że kraj i lud biedni, potrzeba takiego funduszu, bo łatwiéj jest biednemu zapłacić na rok 10 kr., niż na raz jeden pod naciskiem egzekucyi 50—60 guldenów.

Wniosek o przejście do porządku dziennego upadł tedy, i ustawę całą, składającą się z 10 artykułów, przyjęto przy specyalnéj dyskusyi z poprawką Wolnego (włościanina bardzo światłego i postępowego z Mazurów od Wadowic), aby datek rzeczony opłacały tylko osoby od lat 16—50 wieku liczące, i z kilku poprawkami Krzeczunowicza i Grocholskiego, określającemi ściśléj i jaśniéj całą ustawę. Strona przeciwna usiłowała w ciągu dyskusyi specyalnéj wtrącić bądź dodatkowe postanowienie, bądź paragrafy osobne dążące do tego, aby jeżeli już się nie da cofnąć cała ustawa, przynajmniéj odroczyć termin wprowadzenia jéj w życie. Zahorojko (włościanin z Rusi), ks. Kuryłowicz i Kobylarz (włościanin z Mazurów) domagali się, aby termin ten odłożono bądź do r. 1869, bądź do 1 stycznia r. 1870, bądź na czas nieograniczony.

Trzecie czytanie nastąpi późniéj.

Rozprawy nad tym przedmiotem trwały od godziny wpół do 11 z rana do wpół do 3 z południa i zabrały jeszcze spory czas wieczornego posiedzenia, które się rozpoczęło o godzinie wpół do 7, bo sejm postanowił mimo świąt nie rozjeżdżać się, lecz pracować aż do dnia 31 grudnia, jako ostatecznego terminu kadencyi.

Po ukończeniu rozpraw nad ustawą o funduszu parafialnym wzięto się do obrad nad budżetem krajowym.

Przed tém jednak wystąpił p. Lipczyński znowu z interpelacyą do komisarza rządowego. Był w Rzęśnie polskiéj o 1 milę ode Lwowa na trakcie janowskim i zastał tam przy kościele walącą się wieżą. Zapytuje tedy, czy to wiadomo rządowi, i czy poczyniono co, aby uchronić ludność tamtejszą od niebezpieczeństwa przeciwko życiu. P. Possinger przyrzekł dowiedzieć się o stanie rzeczy i zaradzi złemu.

Przed obradami nad budżetem krajowym, którego głównym referentem jest p. Zyblikiewicz, powzięto na wniosek komisyi budżetowéj następującą uchwałę z tego powodu, że niektóre fundusze krajowe z powodu krótkości czasu nie są jeszcze dokładnie określone ani zbadane: „zanim izba przystąpi do obrad nad preliminarzami funduszu krajowego i funduszów indemnizacyjnych, oświadcza ona, że uchwały jéj nie mają w niczém przesądzać prawom, jakie kraj mieć może do majątku lub dochodów, preliminarzami nie objętych.“

Następnie w rubryce pokrycia przyjęto kwotę 10.230 złr., w rubryce zaś potrzeb na koszta sejmu krajowego, jakoto: najem sali, koszta podróży i dyety 141 posłów, spisywanie sprawozdań sejmowych, koszta druków, urządzenie sali sejmowéj, oświetlenie, pisarze, służba, opał i inne wydatki — 64,600 złr. Na wniosek Zyblikiewicza pomimo silnéj opozycyi uchwalono, aby oprócz 141 posłów wybieranych, przyznać koszta podróży także rektorowi uniwersytetu krakowskiego, a dyety obu rektorom, lwowskiego i krakowskiego uniwersytetu i zrównać ich pod tym względem z innymi posłami. Uchwalono daléj na koszta wydziału i zarządu krajowego 91,370 złr. Koszta reprezentacyi krajowéj i zarządu krajowego wynoszą tedy razem 155,970 złr.

Posiedzenie zamknięto o godzinie dziewiątéj wieczorem. Marszałek oznajmił, że za pozwoleniem ordynaryatu następne posiedzenie odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie szóstéj wieczorem. Z wyjątkiem uroczystych świąt Bożego Narodzenia posiedzenia odbywać się będą po dwa razy na dzień. Na wilią będzie posiedzenie tylko z rana. Komisye zbierają się przed posiedzeniami plenarnemi lub po takowych, przygotowując wnioski co najważniejsze.

Słowo, dziennik moskiewskoruski, wychodzący we Lwowie, zostało dziś po raz pierwszy od roku 1861, czasu swego istnienia, skonfiskowane przez prokuratoryą z powodu tendencyi moskiewskiéj.

Paryż, 22 grudnia.

(*i.*) Times jest niewyczerpany z radami. Radzi Austryi trzymać się oburącz germanizmu; radzi Turcyi odstąpić Kandyą na rzecz greckiego królestwa. O ile pierwsza rada jest praktyczną, wiedzą o tém najlepiéj mężowie stanu, kierujący skołataną nawą austryackiego cesarstwa; wiemy o tém trochę i my, i dla tego nie będę się nad nią rozwodził. Druga jednakże nastręcza mi kilka uwag, któremi podzielę się z czytelnikami waszego dziennika.

Coby Turcyi to pomogło, gdyby posłuchała Timesa? Times twierdzi, iżby skoncentrowała swoje siły i zdołała skuteczniéj stawić czoło burzom, zagrażającym jéj na Bałkańskim półwyspie. Jak długo? — o tém nie mówi — a w tém sęk. Burze, zwłaszcza takie, jakie Otomańskiemu państwu zagrażają, jeżeli mają racyą bytu, to stawienie im czoła jest środkiem doczasowym. One — przetrwają. Więc na cóż ustępować Kandyą? — czy na to, ażeby burzom owym dodać sprężystości, ażeby je podsycić przykładem buntu, uwieńczonego pomyślnym skutkiem? Wyzwolenie się Kandyotów z pod tureckiego panowania dałoby pochop wszystkim poddanym padyszacha do domagania się tego samego i tym samym sposobem i wywołałoby ruchy, przeciwko którym koncentracya sił musiałaby w końcu okazać się bezskuteczną. Bo „koncentracya sił“ to tylko pięknie brzmiący wyraz. Postawiwszy ten wyraz na Bałkańskim półwyspie w połowie, a w drugiéj połowie przeniosłszy go do Małéj Azy, i rozpatrzywszy grunt a wysłuchawszy pretensye chrześcian i niechrześcian, i zajrzawszy do tureckich kas, — pokazałoby się, że ów wyraz trzeba najprzód rozdwoić, a potém każdą połowę rozdzielić na drobne cząstki i rozstawić je po licznych wąwozach, przesmykach, górach, dolinach, równinach, na przeprawach przez rzeki, nad brzegami mórz, po miastach i wsiach i na granicach państwa. Pokazałoby się przeto, że koncentracya, tak jak ją Times rozumiał, *jest absolutném niepodobieństwem. Rada więc ta nie udała się patryarsze europejskiego dziennikarstwa. Zdaje* mi się, że Wysoka Porta jéj nie posłucha. Ma ona jednakże swoje znaczenie. Można ją wziąść jako dowód, że w pewnych politycznych angielskich sferach poczynają się oswajać z myślą, że „choremu człowiekowi“ możnaby pozwolić skonać śmiercią naturalną. Być może, iż z czasem przyjdzie Times do przekonania, że można tę śmierć przyspieszyć gwałtownemi środkami. A tak niedawnemi są czasy, w których też same sfery polityczne za nic w świecie nie pozwalały na umniejszenie, choćby o piędź ziemi, całości Otomańskiéj, na uszczuplenie, chociażby najmniejsze, prerogatyw sułtana. Dziś doradzają mu odstąpienia Kandyi! — Rada dobra, ale nie dla sułtana, który, wiedząc o niemożliwości koncentracyi, z powodu przyczyn wewnętrznych, wie oraz, iż owe przyczyny otoczone są zewnętrznemi okolicznościami, potęgującemi ich doniosłość. Czy nie lepiéjby było, gdyby Times otwarcie Turcyi powiedział: wynieś się z Europy?

Dzienniki angielskie ogłaszają dokumenta, odnoszące się do sprawy meksykańskiéj, złożone kongresowi Stanów Zjednoczonych. Są tam ciekawe ustępy, mające znaczenie nauki moralnéj dla polityków. Mianowicie zwracają na się uwagę depesze, powtarzające rozmowy, jakie pan Bigelow, były ambasador amerykański w Paryżu, miał z cesarzem Napoleonem.

Wiadomości świeżych bardzo mało. Do odłożonego — jak już niektórzy twierdzą — ad calendas graecas wyjazdu cesarzowéj do Rzymu; do zapewnionego — jak niektórzy utrzymują — znajdującym się jakoby już w rękach rządu francuskiego aktem abdykacyi powrotu Maksymiliana do Europy, przybywa tylko budżet wydatków i dochodów na 1867 rok, ogłoszony przez p. Foulda. Z tego budżetu pokazuje się, że finansowy stan Francyi jest nader pomyślny. Być może. Złośliwi jednakże powiadają, że ów pomyślny stan z budżetu wynikający, jest zręczném ugrupowaniem cyfr. I to być może. Nie twierdzę ani tak ani owak, a tylko z obowiązku wiernego sprawozdawcy relata refero. Chociażby bowiem ostatnie zdanie, podające budżet w wątpliwość, było jaknajwiękzym fałszem, zawsze jednakże ma pewne znaczenie, jeżeli nie inne, to przynajmniéj to, że służy jako dowód, że p. Fould nie we wszystkich wzbudza ślepą wiarę.

Przeciwko rządowemu projektowi reorganizacyi wojskowéj coraz mocniéj oświadcza się opinia publiczna, do tego stopnia, że sam Constitutionnel, broniący dotychczas projektu bezwzględnie, pozwala na to, ażeby ktoś wystąpił z lepszym.

Paryż, 24 grudnia.

(*i*). Tyle Moskale i ich korespondenci piszą o polskiéj emigracyi, tak ją potwarzają, takie kłamstwa na jéj rachunek wynajdują, że potrzebném jest ażeby dziennikarstwo krajowe polskie miało o niéj, o ile można najdokładniejsze wiadomości. Potrzebném to jest — do czego? — czy do prostowania moskiewskich kłamstw? — Jako żywo — byłaby to praca daremna i bardzo trudna. Ktoby jéj podołał! — Próbowano przecie. Urzędowe i nieurzędowe zaprzeczenia, wystósowane przeciwko podawanym faktom, przebrzmiały bez skutku. Tam, gdzieby potrzeba było ażeby doszły, nie doszły; tam zaś, gdzie doszły i bez zaprzeczeń umiano ocenić wartość doniesień, zawstydzających najbezczelniejszy fałsz bezczelnością kłamstwa, idą daléj zwykłym trybem — idą, wymuszając mimowolnie zapytanie: w jakim celu? — Taka wytrwałość nie może być bez celu, a ten jest wyraźny. Calomniez, calomniez, il en restera toujours quelque chose. W pewnym czasie pewnemu rządowi chodziło o zabicie w opinii publicznéj pewnego męża, któremu pod względem uczciwości nic było nic do zarzucenia. I w to właśnie nic — w najmocniejszą owego męża stronę — ów rząd uderzył. Przez organa półoficyalnych gazet oskarżył go o rabunek, oszustwo i kradzież. Napróżno oskarżony w obronie własnéj użył wszystkiego w celu oczyszczenia się w opinii publicznéj. Na jego obronie ciążył interdykt; oskarzenia swobodnie krążyły, a powtarzane raz po raz, po pewnym przeciągu czasu, dokazały swego. Publiczność zrazu nie wierzyła, lecz nie mogła w niewierze wytrwać do końca w obec śmiałości zarzutów. „W tém musi być coś“ — powiedziano sobie.

Otóż o to „w tém musi być coś“ Moskalom chodzi. Wytrwale powtarzane najnieprawdopodobniejsze kłamstwa mają na celu zabicie emigracyi polskiéj w opinii publicznéj polskiego społeczeństwa. Pytanie a ważne: cóż przez to zabicie Moskale osięgnąć zamyślają? — Że coś zamierzają że starają się o to w jakimś celu, to pewna. Wszak taka rzecz kosztuje. Donosy nie robią się przez amatorstwo; korespondencye nie fabrykują się darmo; Dziennik Warszawski każe sobie grubo opłacać moskiewski patryotyzm. Zebrawszy w jednę sumę wydatki na popsucie reputacyi polskiemu wychodztwu i dodawszy do nich konieczne przy wydatkach tego rodzaju kradzieże, otrzymałaby się kwota krociowa, obciążająca budżet państwa. Taka rzecz nie robi się dla niczego — dla prostéj przyjemności opaskudzenia biedaków, walczących o chleba kawałek. Widać, że ci biedacy mają jakieś znaczenie, dla Moskwy niedogodne; że są zawadą na drodze, którą ona idzie; że usiłowania moskiewskie, przeciwko wychodźtwu skierowane, mają na celu usunięcie téj zawady; że nakoniec, usunięcie téj zawady przyniosłoby korzyść Moskwie, szkodę — Polsce.

Z usiłowań bardzo łatwo poznać, jakiém Moskwa wychodztwo polskie widzieć i mieć pragnie. Postawiła ideał śmieszności i występku i tym ideałem traktuje społeczność polską, usiłując napełnić ją wstrętem do grona ludzi, którzy z samego położenia swego stoją na straży polskich interesów. „Patrzcie, — powiada do krajowców — oto ci strażnicy interesów polskich, wasi bracia, synowie, znajomi i przyjaciele, są śmieszni i podli.“ Oskarża ich, a nie pozwala bronić się i czeka tylko na to, ażeby krajowcy powiedzieli sobie: „W tém musi być jednakże coś.“ Wówczas oskarżenia ustaną.

Czy wychodztwo polskie posiada jaki środek obrony? Czy może spuścić się na to, że społeczność polska nie uwierzy kłamstwom? Nie. Nie uwierzy z początku, ale z czasem uwierzy. Jestto tajemnica kropli wody, przebijającéj kamień. Gołe słowa, ustne i piśmienne zaprzeczenia, oskarżenis za oskarżenia nic nie pomogą. Trzeba czynów, a te mieszczą się w poczciwéj pracy; trzeba czynów, któreby moskiewskim oskarżeniom przeciwstawiły jednozgodne świadectwo obcych, wśród których emigracya przytulisko znalazła. Jestto jedyny środek, na który z niejaką nfnością spuścić się można. Jeżeli on nie pomoże, to nic.

Potrzeba uczciwéj pracy wywołuje inną potrzebę, a tą jest ścisła a szczera kontrola ogółu nad prowadzeniem się każdego z członków. Kontrola wymaga pewnéj korporacyjnéj organizacyi. Emigracya to pojęła. Wychodztwo założyło już wreszcie podwaliny organizacyi, wysadziwszy z łona swego komitet, w wybraniu którego wzięło udział 1438 osób. — 1438 osób, niejestto, zdaje mi się, ani szóstą częścią ogólnéj liczby wychodztwa. Poważna to jednakże cyfra, jeżeli weźmiemy na uwagę warunki, wśród których *wybory się odbywały:* zwątpienie, zniechęcenie, rozdrażnienie, nieufność jednych do drugich, brak wydatnych osobistości zwracających na siebie uwagę ogółu, mnóstwo dwuznacznych figur wichrzących i dzieło porządku w zarodzie psuć usiłujących, i trochę pojedyńczych ambicyjek roszczących sobie prawo do przewodniczenia. Pomimo to wszystko gminy się powoli zawięzują i komitet stanął. Ostatni (14) numer Niepodległości ogłasza odezwę jego „Do wychodztwa polskiego“. Dokument ten, grzeszący nieco zawiłością stylu, jest wyrazem dobrych chęci, którym oby Bóg poszczęścił.

Napisawszy ostatni wyraz, przypomniałem sobie nagle, że to dziś wigilia Bożego Narodzenia, że w całéj Polsce od Warty do Dniepru, od Karpat do Bałtyku, łamią opłatki i składają życzenia. Ostatni ten wyraz jest życzeniem. Niech więc idzie do Polski. Oby Bóg poszczęścił dobrym chęciom i poczciwéj pracy pod strzechą wieśniaka, przy warsztacie rzemieślnika, pod dachem wielkiego pana, wszędzie i wszystkim, nie wyłączając i was przy redakcyjném biurku.

PRUSY.

Berlin, 26 grudnia. Stolica pruska, jak wszystkie miasta mniejsze i większe, stała się podczas świąt mniéj ożywioną, niż zwykle; naturalnie mniéj ożywioną pod względem polityki, gdyż po mieście uwija się więcéj ludzi, niż kiedykolwiek. Sejm pruski się rozjechał i dopiero po Nowym roku się zbierze na jakie dwa lub trzy tygodnie, ażeby ustąpić potém miejsca parlamentowi niemieckiemu, reprezentańci państw, należących do Związku północnoniemieckiego, również opuścili Berlin, ażeby po tak mozolnéj pracy, jaką obarczeni byli, wypocząć „in alter Gemüthlichkeit“ na łonie familii. Nie masz zatém nowszych politycznych nowin żadnych. Streszczamy jedynie wiadomości, z któremyśmy się z powodu świąt opóźnili. Otóż nasamprzód utrzymują tutejsze gazety, że król Wilhelm rozporządził już ową kwotą $1\frac{1}{2}$ milionową, przeznaczoną na dotacye dla osób, które się w ostatniéj wojnie odznaczyły. Kwota ta ma być podzielona pomiędzy panów: Bismarcka, Roona, Moltkiego, Steinmetza, Vogel-Falkensteina i Herwarth-Bittenfelda, czy w równéj części? — nie wiadomo. Tyle tylko pewna, że król poczynił odpowiednie rozporządzenia co do ulokowania kapitału i praw sukcesyjnych do pomienionych dotacyi. — Budżet, uchwalony przez obydwie izby sejmowe na rok 1867, już ogłoszony jest w Staats-Anzeigerze. Dochód wynosi 168,929,873 tal. i tyleż rozchód, mianowicie w bieżących wydatkach 153,634,858 tal., a w jednorazowych i nadzwyczajnych 15,295,015 tal. Pod odnośnym rozkazem królewskim podpisani są wszyscy ministrowie.

Zeidl. Corresp. zamieściła w ostatnim przedświętnym numerze ciekawe doniesienie. Brzmi ono jak następuje: „Z Austryi nadchodzą dziwne wiadomości. Zapewniają, że rząd austryacki powziął plan, pod pozorem reorganizacyi armii wojsko swe postawić niepostrzeżenie na stopie wojennéj, a następnie ma zamiar rzucić się nagle na Turcyą, i tam się usadowić, zanimby reszta Europy przyszła do siebie z podziwienia. (?) Równocześnie z tém proklamowane ma być w Galicyi odbudowanie Rzeczypospolitéj Polskiéj. Zapisujemy, jak się to samo przez się rozumie, wiadomość tę, jako pogłoskę.“ Czyż nie ma wiele podobieństwa we wiadomościach, podawanych przez organy ministeryalne pruskie z doniesieniami, które się często spotyka w organach moskiewskich?

Rząd włoski mianował bankiera Fryderyka Wilhelma Krausego jun. jeneralnym swym agentem w Berlinie.

Miasta niemieckie, w których utrzymują domy gry, nie chciałyby się i pod obecném panowaniem pruskiém pozbyć tak zyskownych zakładów. Z Wiesbadenu nadeszła podobno temi dniami petycya, opatrzona przeszło trzema tysiącami podpisów, domagająca się, ażeby zakładu gry w owém mieście nie znoszono.

Projektu do konstytucyi północno-niemieckiéj, nad którym parlament zebrać się mający obradować ma, nie ogłoszono wprawdzie dotąd urzędownie; z tego jednakże, co o treści tegoż pisze Weser. Ztg, nie ulega wątpliwości, że Prusy owładną Północnemi Niemcami zupełnie i nie pozostawią państwom w skład Rzeszy północnoniemieckiéj wchodzącym ani cienia samodzielności. Armia i flota ma pozostawać wyłącznie pod naczelnictwem Prus, reprezentantów zagranicznych mianują Prusy, w radzie Związkowéj prezydują Prusy itd. itd.

Poseł pruski u dworu w Hadze, hr. Perponcher, opuścił przed kilku dniami Berlin i udał się na swą posadę.

Berlin mieści w swoich murach podług najnowszego liczenia 21,266 osób wojskowych, a mianowicie 17,631 wojskowych w służbie czynnéj pozostających i 3635 należących do familii wojskowych. Pomiędzy wojskowymi znajduje się 1083 oficerów, 513 urzędników, 16,085 podoficerów i szeregowców.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 20 grudnia. Breslauer Ztg zamieszcza ztąd następującą korespondencyą:

„Po Czerkaskim oddalony został i drugi reprezentant systemu Milutyna, tajny radzca Sołowiew z posady prezesa komitetu urządzającego. Dotychczas urząd tak pierwszego, jak drugiego nie jest jeszcze obsadzony. Wprawdzie nadesłany tu wczoraj telegram z Petersburga mianuje prezesa komisyi dla spraw włościańskich, jenerała Braunschweiga, naczelnym dyrektorem komisyi spraw wewnętrznych i oświecenia w Polsce w miejsce Czerkaskiego, lecz Braunschweig nie przyjął téj nominacyi. Był on dawniéj gubernatorem Podola, gdzie dosyć nieprzyjaźnie dla Polaków występował; wzbraniał się jednakże brać udziału w gospodarowaniu Murawjewa. Udał się do Warszawy, gdzie przyjaźń namiestnika zjednała mu łatwy i nie niebezpieczny urząd prezesa komisyi włościańskiéj z pensyą 10,000 talarów. Że on posady téj nie chce zamienić na niebezpieczny urząd naczelnego dyrektora, na którym od roku 1863 tylu poprzedników swego upadku się doczekało, jest rzeczą naturalną. Słychać także o ostatnim zarządzcy finansów w Polsce, radzcy stanu Markusie, który również był stronnikiem Milutyna, że dostał już dymisyą. Że przy tylu zmianach w osobistościach rządzących uplanowany na Nowy Rok grecki podział terytoryalny Królestwa bodaj da się uskutecznić, samo się przez się rozumie. W rzeczy saméj zaniechano chwilowo wszelkich prac przygotowawczych. Prezydent Warszawy zwołał znakomitszych obywateli miasta i zawezwał ich, ażeby byli mu pomocnymi w urządzeniu uroczystości na przyjęcie namiestnika, wracającego do Warszawy, któréj się po nim dopominają. Ktoby się o to dopominał, nikomu nie wiadomo. Także i tutejszy klub rosyjski, którego większość składają przeciwnicy Milutyna, przygotował festyn powitalny. Słyszymy jednakże, że namiestnik z należytem taktem wyprosił sobie telegrafem wszelkie uroczystości. Dowiedziano się teraz o jednym z ostatnich czynów Milutyna, t. j. że dwóch powolnych sobie księży katolickich, biskupa Marszewskiego i byłego administratora dyecezyi Smoleńskiego, do Petersburga powołał, ażeby z żyjącymi tamże księżmi synod katolicki złożyli. Co obecnie z planem tym się stanie, nie jest jeszcze naturalnie wiadomo.“

Wilno, 15 grudnia. W Wileńskim Wiestniku czytamy co następuje: „Wczora, dnia 2 (14) grudnia) o 10 rano, pan jenerał-gubernator kraju zachodniego, hr. Baranow, przyjmować raczył w pałacu swoim dowódzców osobnych oddziałów wojsk wileńskiego okręgu wojennego, pp. jenerałów oraz sztabowych i wyższych oficerów. Tegoż dnia, w celu przedstawienia się panu jenerał-gubernatorowi, zgromadzili się w sali pałacowéj naczelnicy i wyżsi urzędnicy rozmaitych wydziałów zarządu cywilnego, przedstawiciele gminy miejskiéj, duchowieństwo rzymsko-katolickie i dworzaństwo miejscowe. Przechodząc pomiędzy szeregami zgromadzonych i rozmawiając prawie z każdym o stanie powierzonych mu spraw i o tém, jak je prowadzić należy, raczył p. jenerał gubernator zwrócić się do miejscowego dworzaństwa z następującemi słowy:

„Panowie! Doszło do méj wiadomości, że ludzie przewrotni rozpowszechniali pomiędzy wami pogłoskę, jakoby z objęciem przeze mnie zarządu tego kraju, zmienić się miał zaprowadzony w nim systemat. Porzućcie czcze mrzonki! Bądźcie pewni, że wszystkie ukazy monarsze, wszystkie rozporządzenia rządowe względem kraju tego wydane, w zupełności wykonane będą.“

Oto owoc, jaki nowy jenerał-gubernator, po tak długich naradach w Petersburgu, przywiózł dla powierzonéj sobie krainy.

FRANCYA.

Paryż, 24 grudnia. Cesarzowa Eugenia na teraz nie jedzie do Rzymu. Jakim wpływom, jakim pobudkom uległa cesarzowa, odraczając do niepewnego czasu podróż swoją, o tém i w kołach dworskich trudno pewne zaczerpnąć wyjaśnienie. Mówią tam jednak, że dwie przedewszystkiém przyczyny wpłynęły na zmianę postanowień dostojnéj wędrownicy. Jedna jest politycznéj, druga hygienicznéj natury. Jenerał Montebello przywiózł bowiem jak najpewniejsze zaręczenia, że Ojciec św. zupełnie jest spokojny, że o zakłóceniu porządku publicznego w państwie papiezkiém ze strony stronnictwa ruchu na teraz przynajmniéj myśli niema, że przeto pierwotna pobudka podróży cesarzowéj, jako pośredniczki pomiędzy Ojcem św. a rządem włoskim, już nie istnieje; drugim powodem wstrzymania wyjazdu są podobno rady lekarzy, którzy przy nader zmiennéj od kilku tygodni temperaturze w tak daleką podróż puszczać się cesarzowéj nie radzą. Z Rzymu zaś równie zadowalniające świeżo nadeszły wiadomości. Kardynał Antonelli odbył już kilka konferencyi z wysłannikiem Wiktora Emanuela, panem Tonello. Na konferencyach tych zgodzono się, według powyższych doniesień, na podane przez gabinet florencki zasady rokowań pomiędzy rządem włoskim a Stolicą św. Kościołowi przyznaje rząd włoski zupełną wolność w wypełnianiu jego prerogatyw i państwo do do spraw jego mięszać się nie ma: wolny Kościół w wolném państwie — oto podstawa polityki gabinetu florenckiego względem papieztwa i kościoła. Jenerał Fleury wraca do Paryża z sumienném przekonaniem, że rząd włoski nic przeciw Rzymowi nie przedsięweźmie i pod żadnym względem popierać nie będzie jakichkolwiek usiłowań w państwie papiezkiém, dążących do obalenia świeckiéj władzy Papieża. Nadto zobowiązać się miał rząd włoski, że dopomagać będzie rządowi papiezkiemu w przeprowadzeniu reform, które Ojciec św. w posiadłościa swoich zaprowadzić zamierza.

Trudno zaprzeczyć, że nowy projekt do praw o reorganizacyi armii nie zadowolnił publicznéj w kra opinii. Wszelako ile dziś z napomknień w polityc nych kołach sądzić można, zdaje się, że się nie ziszc tryumfy i wróżby zagranicznéj prasy, mianowicie niemi ckiéj, zapowiadającéj już ostateczne w narodzie prz ciw cesarstwu wzburzenie. Tak przynajmniéj z dwó różnych sfer zgodne obiegają zaręczenia, że ogłoszo projekt w głównych nawet zasadach wcale nie jest jeszc stanowczym, że ogłoszenie jego miało raczéj na celu zb dać opinią kraju, a cesarz w tak ważnéj kwestyi nie pon nie tego głównego w polityce wewnętrznéj czynnika. N pierwszym to byłby zwrot podobny. Szczegółowe t narady w sekcyi wojskowéj i w wydziale marynarki j się temi dniami rozpoczęły a prawdopodobnie już dz rada stanu na plenarném posiedzeniu pod przewodn ctwem cesarza stanowcze w pomienionym projekcie zad cyduje zmiany.

Poseł turecki Dżemil-pasza wręczył wczoraj ces rzowi swoje listy uwierzytelniające. Na jego przemow odpowiedział cesarz zaręczeniem niezmiennéj dla W. Por życzliwości. Następnie przyjmował cesarz dotychczas wego amerykańskiego posła p. Bigelowa i jego następ jenerała Dixa. Jenerał Dix mówił z przyciskiem, że je szczerém życzeniem Stanów Zjednoczonych utrwalić dob na teraz porozumienie pomiędzy obu krajami. Cesa podziękował za to zapewnienie i dodał: „Historyczn wspomnienia, na które się pan powołujesz, są pewną r kojmią, że żadne nieporozumienie nie zakłóci przyjazny stósunków pomiędzy Francyą a unią amerykańską. L jalne i szczere porozumienie przyniesie znaczne korzyś przemysłowi i handlowi, które z dnia na dzień cudowny postępem swoim świat zdumiewają; niemniéj zapewni o postęp cywilizacyi. Obecność pańska, panie jeneral może się tylko przyczynić do osiągnienia tych szczęśl wych rezultatów przez utrzymanie i nadal owych stósun ków, do których ja największą przywięzuję cenę.“

W sferach, bliskich ministerstwu spraw zagranicznyc przypisują wyjazdowi księcia Metternicha do Wiedn wielkie znaczenie. Książę zabawi podobno tamże do p łowy stycznia i niewróci prędzéj, dopóki się nie urzecz wistni ulubiona jego idea — idea ścisłego pomiędzy d mem Habsburgskim a dynastyą Napoleońską alians Korespondencye z Wiednia już od czasu nominacyi b rona Beusta żywo się tą kwestyą zajmują i usiłowanio ks. Metternicha dobre zapowiadają powodzenie.

Od kilku dni mówiono tu głośno o przyjeździe h Bismarcka do Francyi. Donosiła o tém nawet Franc Tymczasem dziś powszechnie pogłosce téj zaprzecza Trudno téż wreszcie przypuścić, aby hr. Bismarck wł śnie dziś wśród tego nawału pracy w stanowczém urz dzeniu stósunków północno-niemieckiego związku mi się na czas dłuższy oddalić z kraju.

Telegramy.

Hanower, 24 grudnia. Najwyższy rozkaz gabineto z dnia 16 bm. rozwięzuje hanowerskie ministerstwo dom królewskiego i nakazuje, aby wszelkie dalsze czynności t goż ustały.

Petersburg, 25 grudnia. Ogłoszono tu świeżo bul tyn lekarski o stanie zdrowia ministra spraw zagranic nych księcia Gorczakowa, który w ostatnim czasie moc był zagrożony. Obecnie, jak się zdaje, niebezpieczeństw życia całkowicie usunięte.

Petersburg, 26 grudnia. Journal de St. Péter bourg zaprzecza pogłoskom pochodzącym z Galicyi, j koby wojska rosyjskie zagrażały galicyjskiéj granicy, o dodaje, że przeciwnie pułki stojące w Polsce postawio w stanie pokojowym a tém samém efektywnie zmni szono.

Tryest, 24 grudnia. Parowiec Lloyda „Apollo“ prz był dziś rano z Aleksandryi i przywiózł pocztę z Ind Wschodnich i Chin.

Tryest, 26 grudnia. Wedle wiadomości, nadeszły z Aten z dnia 24 bm., uderzył Mustafa pasza na stanow ska zajmowane przez powstańców kandyjskich pod Kar w prowincyi Apocoronos, i po sześciu godzinach boju o party, że znacznemi stratami cofnął się do Lakus. Klęs ta zagrodziła wodzowi tureckiemu drogę do prowinc Selinos.

Londyn, 24 grudnia. Z Nowego Jorku donos z dnia 22 b. m., że pełnomocny minister pan Campb powrócił do Nowego Orleanu; misyą jego uważają bezskuteczną.

Londyn, 25 grudnia. Parowiec „City of Paris“ prz wiózł 272,034 dolarów gotówką, oraz wiadomości z N wego Jorku z dnia 15 b. m. W Meksyku opuścili cesa scy miasta Durango, San Luis Potosi i Mazatlan. Stro nictwo klerykalne zagwarantowało Maksymilianowi milionów.

Bukareszt, 26 grudnia. Na dzisiejszém posiedzen zgromadzenia ustawodawczego zaczęły się rozprawy n projektowanym adresem. Adres ten ma zakrój nader l jalny. Tutejszy jeneralny konsul rosyjski wyjechał Petersburga.

Berlin, 27 grudnia. Hannoversche Courier donosi, iż deputacya oficerów wr ciła z Wiednia. Były król hanowerski z zwala na uwolnienie ze służby tych oficeró którzyby o to prosili. Jenerał Arentschil upoważniony do wygotowywania uwolnień.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 27 grudnia. Z **Rocznika Koła Towarz skiego** w Poznaniu na rok 1867 wyjmujemy następujące dat Towarzystwo składa się z 381 członków, w czasie osiemnasto tniego istnienia Towarzystwa umarło 101 członków. W ro ubiegłym odbyła dyrekcya 6 posiedzeń, na których postanowi i urządziła dwa wieczory na wielkiéj sali Bazarowéj i dwa ko certa, po których nastąpiły tańce. Prócz tego urządziła dyre cya 9 wieczorów literackich na sali pałacu hr. Działyńskich, których czytali: dr. Libelt o braciach Śniadeckich; dr. Wituski rze z fizyki, p. Feldmanowski o Wenecyi, ks. dr. Prusinowski o godn ści prymasów w Rzeczypospolitéj Polskiéj, profesor Motty o W ktorze Hugo, syndyk L. Wegner o Tadeusza Kościuszki pier széj i drugiéj miłości, sędzia K. Jarochowski o sprawie Kal steina w r. 1670 i dr. Matecki o astronomii popularnéj. Hr. Dzi łyńska ofiarowała na te prelekcye lokal ogrzany i oświetlo bezpłatnie, jak to zwykle czyni dostojna ta dama. Prócz te urządziła dyrekcya dwie wieczerze składkowe, z których jed odbyła się z damami, a po niéj nastąpiły tańce. W porze l tniéj odbyły się również za staraniem dyrekcyi dwa koncert jeden w parku Wiktoryi, drugi w Bartoldowie. Za lokal Ko Towarzyskiego płaci dyrekcya tal. 400 rocznie. Dochód wyno od 1 października 1865 do 30 września 1866 tal. 791 sgr. 2, ro chód w tymże czasie tal. 958, tak że z ogólnych funduszów T warzystwa wydano 166 tal. 28 sgr. Z ubiegłym rokiem poz stało w kasie Towarzystwa 200 tal. w 4 pct. listach zastawny 1200 tal. w $3\frac{1}{2}$ pct., w gotowiźnie 202 tal. 14 sgr. 2 fen. rok 1867 wybrano na dyrektorów pp. hr. Kwileckiego M, Lis kowskiego K., Łąckiego W., Mottego St., Mrozińskiego J., Nehringa W., Oberfelta D., Potockiego B., Świderskiego W., Ustymowicza J., Wildena M. Z tych piastuje urząd pisarza Towarzystwa p. Wilden, podskarbiego p. Liszkowski, bibliotekarza p. Ustymowicz; do urządzenia wydziału literackiego przeznaczono pp. Nehringa i Świderskiego. Podczas karnawału danych będzie kilka wieczorków z tańcami, a mianowicie: dnia 6 stycznia, dnia 20 stycznia, dnia 27 stycznia (kolacya dla mężczyzn), dnia 3 lutego, 10 i 17 lutego, dnia 24 lutego bal, dnia 3 marca bal na dobroczynne cele za opłatą talara za bilet, tak na salą, jak i na galeryą. Prócz tego urządzone będą wieczory literackie.

— W pierwsze święto Bożego Narodzenia zbierano po wszystkich kościołach **składki na Papieża**. W tutejszéj katedrze obchodził z tacą Najprzewielebniejszy ksiądz Arcybiskup w asystencyi dwóch kanoników kościół i zebrał podobno dość znaczną kwotę. Również i po parafiach, jak się dowiadujemy, wpłynęły stósunkowo dość liczne sumy na ten cel.

— Przepisaném było dotąd, że **przesyłki druków pod opaską**, jeżeli za zwykłą opłatą przesyłane być mają, nie powinny więcéj ważyć jak łót. Obecnie zmodyfikowano przepis ten o tyle, że waga w mowie będących przesyłek wynosić może $2^1/_2$ łóta.

— Co do poboru wojskowego wyszło **ważne postanowienie**, że wszyscy ci, którzy w latach od 1857 do 1865 przeznaczeni zostali do rezerwy kompletowéj (Ersatz-Reserve) lub do pociągów i przez komisyą departamentową za takich uznani i nadal do pomienionych kategoryi liczeni być mają, ponieważ środki w roku 1866 wojną wywołane, nie mogą być zastósowane w pokoju. Również nakazano, ażeby władze wydawały znowu paszporty zagranicę i osobom wojskowym, jeżeli nie zostają w czynnéj służbie.

(z) **Kłecko**, 24 grudnia. Onegdaj odbyły się w Kłecku wybory na radnych miasta, które mimo najlepszych widoków, niestety! najniepomyślniéj wypadły dla mieszkańców polskiego pochodzenia. W pierwszéj i drugiéj klasie żadnego nie obrano Polaka, w trzeciéj zaś poczciwi Izraelici przyczynili się jedynie, że jednego Polaka przeprowadzono. W pierwszéj i trzeciéj klasie obierano po jednym, w drugiéj dwóch radnych. Ponieważ do pierwszéj klasy trzech tylko należało Polaków, a z innych narodowości sześciu miało udział, więc nic dziwnego, że Polacy, znikąd nie poparci, swego kandydata przeprowadzić nie mogli. Wszelka zaś była nadzieja, że w drugiéj klasie wybór pomyślnie wypadnie, co byłoby nastąpiło, gdyby wszyscy, mający prawo wyboru, byli sumiennie obywatelskiego obowiązku dopełnili. Lecz w téj tak bardzo ważnéj sprawie dla miasta okazali mieszkańcy polskiego pochodzenia nietylko obojętność, ale przerażającą niesumienność, większa część wcale się nie stawiła, inni powodując się prywatną niechęcią i nie idąc za zdrową radą, głosy swe rozstrzelili na różnych kandydatów, zamiast jednego się trzymać. Nie dziw tedy, jeźli Kłecko nie będzie miało burmistrza wedle swéj woli i upodobania, a wina tego smutnego następstwa ciążyć będzie na sumieniach tych, którzy tak haniebnie sprawę zaniedbali, niepomni na przestrogi zmarłego śp. Arcypasterza, który w okólniku tyczącym się téj sprawy, upomina swe owieczki, aby żywy udział brały i wedle sumienia sobie postępowały przy wyborach miejskich, a co przed wyborem na swojém miejscu przypomnione i powtórzone zostało. Korespondent nie ma bynajmniéj zamiaru rzucenia plamy na całe Kłecko, bo wielu jego mieszkańców niewinnie byłoby obrażonych. Obok niesumiennych ludzi są w Kłecku i obywatele prawi i szlachetni, którzy z żywym udziałem i gorliwością krzątali się około téj sprawy, aby ją z chlubą kierować; ale ta szczupła garstka mężów sumiennych tém więk-zą uczuła boleść, gdy i na swoich polegać nie mogła.

— * **Majątek margrabiego Westmünster**, w samych tylko nieruchomościach przedstawia wartość 46 milionów funtów szterlingów, t. j. 276 milionów rubli. Kolosalna ta fortuna zapewne mały przynosi procent; choćby jednak liczyć go po 2 pct., to i tak jeszcze dochód byłby ogromny, o wiele przechodzący najwyszukańsze potrzeby człowieka jednego a choćby i rodziny całéj. Szkoda, że nie wiemy, jaki pożytek właściciel tego majątku robi ze swych dochodów.

— * **Eksplozya prochów na wyspie Haity**. Straszna eksplozya prochów i pocisków wojennych różnego rodzaju wydarzyła się przed kilku tygodniami w Port au Prince na wyspie Haiti (St Domingo). Było to przed 4 rano; dwie detonacye, tuż po sobie następujące, rozbudziły gwałtownie całe miasto liczące 20,000 ludności i napełniły je przerażeniem. Wstrząśnienie było tak niezmierne, że wszystkie drzwi i okna poroztwierały się równocześnie mimo haczyków, zasuw a nawet sztab żelaznych: wszystko to się skruszyło. Ludzie zostali wyrzuceni z łóżek, najcięższe meble wyruszone z miejsc swoich, co słabsze i z kruchszego materyału zostało skruszone. Po dniu widok zniszczenia był okropny. Nie mówiąc o arsenale, z którego nastąpił wybuch i który już całkiém nie istnieje — bo o ile się nie zawalił, zniszczony został przez pożar wynikły w skutek wybuchu — mnóstwo domów jest nadwerężonych, a około 200 zniszczonych zupełnie. Szczególniéj domy, stojące równolegle do arsenału, zrujnowane są całkowicie. I nic dziwnego, nie sam tylko wybuch 1500 kwart prochu ale i wielki zapas granatów, pudełek z kartaczami i kul różnéj wielkości wyleciał w powietrze a raczéj rozprysnął się na około. Niektóre domy zostały przewiercone kulami na wylot, w niektórych mury się rozstąpiły, porozszczepywały tak, że budynki wyglądają jak szkielety rusztowania, burzą pokruszone. Straty rządowe w materyałach, wyrobach, narzędziach i budynkach są ogromne — prywatnych nie obliczać. Ludzi, o ile dotąd wiadomo, znaleziono tylko 6 zabitych a kilkunastu poranionych. Gdyby wypadek nastąpił po dniu, ofiary w ludziach byłyby znakomicie większe.

— * **Słynny złodziéj** W Straubing pod Wiedniem umarł tych dni jeden z najsławniejszych, niepospolitych złodziei niemieckich, którego imię znane jest wszystkim urzędom policyjnym niemieckim, przekupień Markus Löb Frei. Mając lat 22, już odbył 5 lat cuchthauzu w Kłajpedzie; potém pojawił się w Berlinie, zkąd włamał się do królewskiego zamku w Poczdamie, za co poszedł na 10 lat do cuchthauzu. Kiedy go wypuszczono, w kompanii z kilku towarzyszami włamał się do zamku Boitzenburg, gdzie złupił z kasy dominialnéj około 70,000 tal. Poznano go przy włamaniu się i ścigano listami gończemi, podróżował więc po całych Niemczech. Dostawszy się do Pragi, dostał się też do ciężkiego więzienia austryackiego na lat trzy, ale już w drugim miesiącu uciekł; schwytano go w Lincu, lecz i tu uciekł, zrzuciwszy kajdany, któremi ogłuszył stróżów. W Wiednie dostał się na lat 7 do ciężkiego więzienia które całe odsiedział, ale potém znów liczne popełnił kradzieże za pomocą włamania się. W Frankfurcie, włamawszy się u Bethmanna, skradł 22,000 talarów. W Berlinie skazano go znów na 20 lat cuchthauzu: wyrwał się konstablerowi z rąk i znikł, wysiadując z wozu zakratowanego, przeznaczonego do odstawy ciężkich więźniów. W każdéj stolicy niemieckiéj włamywał się i kierował operacyami innych. Przed dwoma tygodniami w Straubingu poznał go i aresztował ajent policyjny; nałożono mu podwójne kajdany na ręce a przed drzwi i przed okno postawiono wartę, lecz ponieważ przyprowadzono go o północy, nie zrewidowano go. Nazajutrz z rana roztrzaskał sobie głowę za pomocą kilku nabojów, które włożył w usta i zapalił. Miał lat 64.

Odchodzące poczty osobowe Do	godz.	min.	pora dnia
Dąbrówki, posł. po.	7	—	rano
Skiewrzyny n. W...	7	30	„
Kargowy	7	30	„
Krotoszyna	8	—	„
Gniezna	8	30	„
Nakła	8	—	„
Pleszewa	7	30	„
Strzałkowa	12		„
Gniezna	1	—	po p.
Obornik	6		„
Cylichowa	7	—	„
Skwierzyny n. W...	7	—	„
Krotoszyna	7	15	„
Ostrowa	7	45	„
Wągrówca	10	30	„
Trzemeszna	11	30	nocą

Przybywające poczty osob Z	godz.	min.	pora dnia
Trzemeszna	4	30	rano
Krotoszyna	5	—	„
Wągrówca	4	40	„
Obornik	8	25	„
Skwierzyny n. W...	8	45	„
Ostrowa	9	30	„
Cylichowa	10	20	„
Strzałkowa	2	40	po p
Gniezna	3	—	„
Pleszewa	8	15	„
Gniezna	6	40	„
Dąbrówki	7	—	„
Krotoszyna	7	30	„
Kargowy	7	45	„
Nakła	8	5	„
Skwierzyny n. W....	10	15	„

Wiadomości literackie.

— W miesięcznych sprawozdaniach berlińskiéj akademii nauk z miesiąca czerwca rb. na stronie 343 i następnych: (Monatsbericht dor Königl. Akademie der Wissenschaften zu Berlin. 11 Juni 1866. Sitzung der philosophisch-historischen Klasse), spotykamy objaśnienie świeżo odkrytej w Atenach inskrypcyi, jedynéj dotychczas w swoim rodzaju, bo **o archerezyach**, czyli o czasie, w którym przypadały w Atenach roczne wybory urzędników. Zwracając na to odkrycie uwagę naszych filologów, zajmujących się starożytnościami i historyą grecką, dodajemy, że poniekąd spowodowani do tego jesteśmy tą zwłaszcza okolicznością, że w związku z powyższym wynalazkiem w sprawozdaniach rzeczonych zamieszczona jest analiza rozprawy ziomka naszego p. dr. **Konrada Kubickiego**, z któréj się okazuje, że autor już rok poprzednio problem ten rozwiązał za pomocą szczęśliwéj kombinacyi i że rezultat badania jego wdzięczne znalazł w rzeczonéj inskrypcyi potwierdzenie. Rozprawa ta wyszła u Calvarego w Berlinie pod tytułem: „De magistratu decem strategorum a Clisthene instituto et de archaeresiarum tempore.“

Gospodarstwo, przemysł i handel.

—* **O handlu i przemyśle w Belgii.** Po ogólnym rzucie oka na przemysł i jego znaczenie w świecie weźmy pod uwagę wzrost handlu i przemysłu małego wprawdzie kraju, ale ze wszech miar zasługującego na poznanie, jest nim Belgia.

Trudno jest w dziejach Europy dopatrzyć szczególniejszéj zmiany losu w jakim narodzie i państwie, jaką właśnie przedstawia Belgia. Kraj ten na 6 wieków przed chrześciańską erą stanowił część Celtyckich, późniéj Gallowskich posiadłości a przed najściem Rzymian rozciągał swoje granice do Whaal ku północy, na wschód ku Renowi, na zachód opierał się o Ocean a na południe do Sekwany i Marny. Z dwudziestu czterech różnych ludów, stanowiących ludność tego kraju, siedmnaście pozostało jeszcze w teraźniejszéj Belgii Z początku ludy te prowadziły życie koczujące, powoli garnęły się do rólnictwa, by tym sposobem utworzyć spółeczeństwo.

Na pół wieku przed chrześciańską erą, po siedmioletniéj ciężkiéj wojnie zawojowaną została Belgia przez Juliusza Cezara i odtąd do roku 420 po N. J. Ch. zostawała pod panowaniem rzymskiém. Następnie napadniętą była przez Franków i wraz z Germanami podzielała wspólne losy. Z podziału państwa Franków między czterech synów Klodwika r. 613 wcieloną została Belgia do królestwa Austrazyi a 855 tworzyła część Lotaryngii. Pod niedołężném panowaniem następców Karóla Wgo możni panowie podzielili się Belgią i odtąd kraj cały rządzony był feodalnym systemem. W tym stanie zostawała Belgia przez 8 przeszło wieków, tj. do r. 1450 czyli do panowania Filipa Dobrego. Następca jego Karól Śmiały poległ w oblężeniu Nancy, jedyna jego córka i sukcesorka tronu Marya, poślubioną została arcyksięciu Maksymilianowi, a tym sposobem Belgia przeszła pod bezpośrednią opiekę Austryi. Następnie r. 1506 Karól V. wnuk Maksymiliana, król hiszpański i zarazem cesarz niemiecki odziedziczył, w spadku belgijskie prowincye; znowu kraj cały przeszedł pod panowanie hiszpańskie. Wynikła za panowania Filipa II, syna Karóla V, wojna domowa, dała powód do rozszarpania Belgii przez Holendrów i Francuzów. Taki stan rzeczy pozostał do r. 1714, kiedy Filip, książę andegaweński, wstąpiwszy na tron hiszpański, po długiéj i krwawéj wojnie zakończonéj Utrechtskim pokojem, odstąpił Belgią Austryi, nadającéj jéj nazwę austryackich Niderlandów. Jedna tylko prowincya Liége, rządzona przez księcia Biskupa, wyłączoną była z niemieckiego cesarstwa. W roku 1795 cała Belgia połączoną została z Francyą, stanowiąc dziewięć departamentów.

Po upadku Napoleona kongres wiedeński połączył Belgią z Holandyą pod jedną nazwą Niderlandów. Dopiero rewolucya r. 1830 wywołała przywrócenie niepodległości Belgii pod starą nazwą tego kraju, znaną za Cezara i za rzymskich najazdów, jednakże części prowincyi Limburga i Luksemburga zostały od niéj oderwane.

Mając przed oczami ogólny historyczny rys Belgii, łatwo będzie wyobrazić sobie, że handel tego kraju, zostający nieustannie pod wpływem zmian politycznych, musiał przechodzić różne koleje, stanowiące odmęt przemian przyczyniających się do wzrostu lub upadku tego małego obecnie państwa, a tém samém do różnostopniowego w niém rozwoju handlu i przemysłu.

Sięgając najodleglejszych czasów, na kilka wieków przed erą chrześciańską, historyczne wskazówki, dostarczone przez Cezara, Strobona, Pliniusza i Tacyta, przekonywają, że Belgia pod względem przemysłowym należy do najstarożytniejszych narodów północnych i za czasów Cezara słynęła już z przemysłu. Opisy druickich strojów świadczą o zręczności wszelkiego rodzaju rzemieślników. Ubrania te były zwyczajnie z wełnianéj tkaniny białéj i różnokolorowéj, ozdobione złotemi łańcuchami, naręcznikami i pierścieniami noszonemi przez druidów. Pasy nosili z wyzłacanéj skóry. Z obrazów starożytnéj broni i wojennych przyborów okazuje się, że te sztuki doszły już w owe czasy do pewnego znaczenia. Ku téj potrzebie wydobywali z ziemi własne kruszcze, zwłaszcza obficie znajdujące się miedź i ołów, żelaza mieli mało a złoto i srebro sprowadzali z innych krajów. Za czasów Cezara ludy naszłe do Belgii z nad Bałtyku, rozpowszechniły uprawę lnu, a z pomocą miejscowych mieszkańców udoskonalali tkactwo, bo słynne już były we Włoszech wyroby tego rodzaju a szczególniéj płótna. Nie mniéj słynne były tkaniny z różnobarwnéj wełny, stanowiące opór przeciw razom oręża. Rzymianie ożywili przemysł i wiele przyczynili się do rozszerzenia zewnętrznego handlu Belgii. W jéj stronach północnych [illegible] chociaż urodzajna, pokryta była lasami i błotami, uprawę więc roli zostawiali żonom, dzieciom i słabym, a silniejsi pracowali w kopalniach. Skromne potrzeby odpowiadały temu, co mieli u siebie, poprzestawali więc na chodowaniu bydła, drzew owocowych, uprawie jęczmienia, owsa i pszenicy, z których przyrządzali dla siebie żywności i napoje. Z jęczmienia i pszenicyi wywarzali piwa, jak niemniéj rodzaj cydru i hydromelu, będącego mieszaniną miodu, piołunu i wina, dostarczanego im spławnemi rzekami z innych stron świata. Mieszkańcy południowi więcéj oddani byli rólnictwu. Robili chleb, mieli różne narzędzia do uprawy roli, do zbierania, młócenia i mielenia zboża, a marglem użyzniali ziemię. Urodzajność ziemi i pracowitość mieszkańców zaopatrywały ich we wszystkie potrzeby dostarczone rólnictwem. Bydło, konie, trzoda, owce, kozy, wszelki drób i pszczoły były głównem przedmiotem chodowli. Drzew owocowych i wszelkiego rodzaju dziczyzny mieli podostkiem; pierwsze stanowiły artykuły żywności, a drugie służyły im do budowli. Znaném już było ogrodnictwo, skutecznie też uprawiali różnego rodzaju jarzyny, jak marchew, rzepę, szparagi i różne grochy. Dla farbiarstwa mieli geranye, hyacynty, lewadę i inne rośliny. Zabudowania ówczesne prawie były takie same jak w czasach obecnych. Widziano stodoły, stajnie, owczarnie, ogrody okolone płotami, szopy mieszczące wozy i narzędzia rólnicze.

Ówczesne stósunki handlowe z innemi krajami były bardzo ograniczone z tego głównie powodu, że Belgowie obawiali się, żeby niewkradły się cudzoziemskie obyczaje a szczególniéj ten zbytek, któryby nadwerężył ich mężką dzielność. Znani z handlarstwa Nerwinowie wzbroniony mieli wstęp do ich kraju, wolno im tylko było przybywać bez towarów w celu skupowania między mieszkańcami łupów zabranych na wojnach. Nie wolno także było sprowadzać wina i różnych towarów uważanych za szkodliwe. Handel jednakże zamianowy utrzymywał się między mieszkańcami południowéj Belgii a Celtami, Galami i Bretonami za pośrednictwem łodzi, których dna były z drzewa a boki z plecionek łoziny pokrytych skórą. Żagle były robione z zeszytych skór.

W tym stanie znaleźli Rzymianie Belgów. Zawojowani przez Cezara, stracili polityczną niepodległość, z powodu jednakże ich przemysłowości i gospodarności stali się im bardzo pożytecznymi, dla własnych więc korzyści Rzymu podnosili i wspierali w Belgii handel i przemysł.

Ztąd pędzono nie tylko do Rzymu ale do całéj Italii owce i trzody, szła wełna, odzież, szynki i kiełbasy. Morinowie posyłali tuczone gęsi, pierze i zboże, nawzajem sprowadzili do siebie z nad Tybru i zaklimatyzowali jawory. Menopijczykowie handlowali marglem, mając główny skład na wyspie Walcheren. Obfitość zboża musiała być wielką, kiedy Cezar mógł wyżywiać swoje wojsko zbożem dla kraju zbytecznem, dwukrotnie też Belgia ochroniła Rzym od głodu. Atrebaci oddawna znani byli z wyrabiania płócien i wyrobów wełnianych, sława ich spadała i na innych mieszkańców morskich wybrzeży; u północnych także mieszkańców poszukiwano mydła przez nich wyrabianego z buczynowego potażu, wielce cenione przez bogate Rzymianki z powodu własności rudowacenia włosów. Za czasów Wespaziana słynne były belgijskie warzonki soli, a bardzo być może, że znane już były i dawniéj. Jak warzenie soli zabronione było prywatném prawem, nadaném przez cenzorów Liviusza i Klaudiusza i tylko dozwolone było za opłatą rządowi dzierżawy, tak niemniéj zabroniony był prywatny handel wyrobami jedwabnemi, zostawiony wyłącznie głównemu intendentowi handlu (comes commerciorum). Moryńczycy trudnili się wyłącznie robieniem żagli. Za czasów rzymskich otworzyły się dla Belgów nowe źródła krajowego bogactwa przez karczowanie lesistych okolic. Nieustanne stósunki z Rzymem sprowadziły do Belgii kupców i faktorów rzymskich stale tam osiedlających się dla obrotów handlowych i dla wzbogacenia się. Jak do Rzymu posyłano wszelkie miejscowe produkta, tak nawzajem z Rzymu do Belgii sprowadzano przedmioty zbytkowe, cechujące wyższość oświaty rzymskiéj, a między innemi poznali się Belgowie z rzeźbiarstwem i ze sposobami wybijania monety. Cezarowi zawdzięczają bliższe obznajmienie się ze sztuką żeglarską. W tym także czasie rozpoczęto eksploatować kopalnie marmurów, piaskowców i inne, fabrykowano cegły, dachówki, posadzki, garnki, zwierciadła itd.

Z tego pobieżnego obrazu widzi się, że administracya rzymska przyjazną była dla belgijskiego handlu i przemysłu. Polityczno-wojskowe względy nakazywały Rzymianom robienie dróg bitych, które wielce przyczyniły się do ułatwienia handlowéj komunikacyi z postronnemi krajami; z środkowego miasta Bavar, stolicy kraju Nerwinów rozchodziło się ośm. Do Kolonii, do Traves przez Ardeńskie góry, do St. Quentin, do Bapaumé i Amiens, do Arras i Bologne, do Werwick, Cassel i Mardyk, do Gandawy i do Utrechtu w sposób, że cała Belgia poprzerzynaną była najdoskonalszemi w świecie drogami. Za pomocą sztucznych kanałów łączono wielkie rzeki w celu ułatwienia komunikacyi z Italią i tym więc sposobem handel wodny niezmiernie się ożywiał. Do tego dodać należy urządzenie przy wielkich drogach poczt rzymskich.

Opierając się na świadectwie jeografa Ptolomeusza, w pierwszych zaraz wiekach naszéj ery zawiązane już były znaczne stósunki między Belgami, Skandynawami i północnemi ludami Europy. Menaprowie, zamieszkali nad morzem, szczególniéj odznaczali się handlem morskim. Zaznacza pomieniony jeograf miasta Mazapią, gdzie dzisiejszy Dublin w Irlandyi, i św. Dawid w kraju Gallów, przez nich założone.

Za pośrednictwem dróg, kanałów i rzek wzrastało wewnętrzne bogactwo Belgii i coraz bardziéj wzrastał rozwój wszelkiego rodzaju sztuk. Pozostałe ruiny na przestrzeni między Renem i Skaldą świadczą o licznych świątyniach, obeliskach, fortecach, publicznych magazynach, cyrkach, wodociągach i kąpielach. Istniały już wielkie miasta jak Tongres, Maestricht. Bavai, Tourna; Cambray ważne pod względem fabrycznym, gdzie istniały arsenały, rękodzielnie i fabryki broni. Tournay szczególniéj słynęło z cesarskiéj rękodzielni wełnianych wyrobów. Przez Rzymian zaprowadzono w Belgii pługi, młyny, piece, kominy i hydrauliczne zegary. Z tego obrazu Belgii pod panowaniem Rzymian, utworzonego z wiarogodnych historycznych źródeł belgijskich autorów, okazuje się, że panowanie rzymskie znośném było dla Belgów czynnych i przedsiębiorczych i że rozwój handlu i przemysłu nieustannie się wzmagał. Stan ten trwał tak długo, jak długo Rzym mógł dostarczać dobrych zarządzców; w miarę jak ogólne zepsucie wniknęło w Rzymian, wielkorządzcy rzymscy przysyłani do Belgii nie mieli innego celu jak zniszczenie wewnętrznych bogactw kraju, zrabowanie mieszkańców. Niesposobni do bronienia sprawy swoich podwładnych, za najściem do Belgii Hunów, Wandalów i Alanów opuścili kraj, zostawiając go na łup tych hord barbarzyńskich.

Dla zakończenia tego obrazu wypada dodać, że od najdawniejszych czasów istniało w Belgii prawo celne. Za cesarstwa linia celna rozpostartą była na całéj granicy Belgii. Od towarów wchodowych nałożoną była opłata ósmego denara od wartości dozwolonego przedmiotu, a stósunki handlowe międzynarodowe dozwolone tylko były z ludami przyjaznemi Rzymowi. Jakkolwiek uciążliwe były prawa celne, czterowiekowe panowanie Rzymian naznaczone jest w dziejach Belgii wzrostem przemysłu i handlu. Z najściem Franków i niesfornych tłuszcz barbarzyńców stopniowy rozwój pomyślności Belgii został wstrzymany.

— * **Stan czynności Banku Polskiego** od 4 do 11 grudnia 1866.

	rsr.		rsr.
1. Eskonto weksli krajowych.			
Portefel w dniu 18 grudnia	1,763,673.34	ubyło	$5,260.99^1/_2$
(Eskont 123,066.75, zwróc. $128,327.74^1/_2$).			
2. Łodzkich	122,330.90	przyb.	3,321.20
(6,469.05 3,147.80).			
3. Skup weksli zagranicznych.			
Portefel w dniu 18 grudnia.	$225,985.89^1/_2$	przyb.	14,626 86
(Nabyto 66.745,74 zreal. 52,118,88).			
4. Pożyczki na zastaw papierów publicznych.			
Wynoszą w dniu 18 grudnia.	1,280,290.20	ubyło	99,321.—
(Udzielono 1,650—, zwróc. 100,971.—).			
5. Pożyczki na towary.			
W składzie warsz. w d. 18 grud.	352,243.95	ubyło	16,970—
(Udzielono na wełnę 1,161.50 zwróc. 18,131.50).			
(Udziel. na inne towary 4,700.97 zwróc. —).			
6. Pożyczki na kosztowności.			
Wynosiły w d. 18 grudn . . .	$603,285.86^1/_2$	przyb.	1,685.—
(Zalicz. 6,643.35, zwróc. 4,958.35).			
7. Otwarte kredyta.			
Wynosiły w d. 18 grudnia	4,965,736.41	przyb.	$34,402.38^1/_2$
(Udziel. $492,474.56^1/_2$, zwróc. 458 072.18).			
8. Stan kasy.			
Monety złotéj było 18 grudnią.	30,515.10		
„ srebrnéj „ „ . .	$2,730,794.40^1/_2$	ubyło	$2,971.95^3/_4$
Bilety Banku Polskiego . . .	382,241.—	przyb.	21,700.—
„ kredytowe cesarstwa .	1,145,648.—	ubyło	403 691.—
	$4,289,198,50^1/_2$	przyb.	$384,962.95^3/$

— * **Fabryki cukru** z buraków w krajach do niemieckiego związku celnego należących wynoszą na liczbę 293; z któréj na same Prusy wypada 250. W peryodzie fabrycznym od 1 stycznia rb. przerobiły buraków około 19 milionów centnarów, przyjmując za zasadę, że 12 i pół cent. buraków wydaje jeden centnar mączki cukrowéj, powyższa ilość dałaby jéj 1 i pół miliona centnarów. Podatku od tego wyrobu zapłacono 4 i pół miliona [illegible] koszta poboru. W Prusach najbogaciéj uposażona cukrowniami jest prowincya saska, bo ma 139, potém idzie Szląsk mający fabryk 40; okręg frankfurtski ma 13, Pomerania 3, okręg poczdamski 5, prowincye nadreńskie 4, Westfalia 2; w innych prowincyach niema cukrowni.

—* Ekonomista podaje następującą **statystykę bydła w Królestwie Polskiém** W roku 1862 w Królestwie było koni 671,394; bydła rogatego 2,039,607; owiec 3,796,563; świń 1,012,142; od r. 1822 ilość koni wzrosła do r. 1862 o sztuk 359,394, co daje przybytek roczny w przecięciu sztuk 8,984. Ilość bydła rogatego w tymże przeciągu czasu powiększyła się o 837,607 tj. rocznie po 20,940. Ilość owiec powiększyła się przez lat 40 o 2,269,853 sztuk, w przecięciu rocznie wypada po 56,746; świń przybyło przez lat 35 sztuk 308,935, zatém roczny przecięciowo przybytek wynosi 8,626 Porównywając ilość inwentarza z obszernością kraju, znajdujemy, że na 1 włókę w ogóle przypadało: w r. 1862 koni 0,9; bydła 2,7; owiec 5, świń 1,3. Gdy zaś gruntu ornego wykazano w r. 1862 włók 368,337, przeto przypadało w tym roku na jednę włókę gruntu: koni 1,8; bydła 5,5; owiec 10,3; świń 2,7. Porównywając ilość inwentarza z ilością mieszkańców, otrzymamy w roku 1862 stósunek następujący: 1 koń na 7,4 mieszkańców, 1 bydlę na 2,4; 1 owca na 1,3.

—* **Chmiel.** Wolsztyn, 22 grudnia. Wszystkie prawie składy chmielu wypróżniono już u nas; tylko u handlarzy znaleść jeszcze można pojedyńcze partye, których po tanich cenach sprzedawać nie myślą. W tym tygodniu płacono za dobry towar średni 54—56 tal., za chmiel z 1865 r. płacono 32—35 tal. Odkąd odwilż do nas zawitała, obrót ożywiony zdaje się ustał poniekąd; mimo to zapowiadają wciąż jeszcze nowych z zagranicy kupców, dla czego już w dniach najbliższych liczyć można jeżeli nie na znaczne podwyższenie cen to przecież na lepszy obrót. Z pewnością już teraz przyjąć można, że nietylko towar tegoroczny, lecz i z przeszłego roku zupełnie uprzątnięty zostanie, dla czego w miesiącu marcu bala chmielu należeć może będzie do wielkich rzadkości.

—* Satecz, 16 grudnia. Za oziębieniem się powietrza ustaliło się usposobienie na placu tutejszym natychmiest a dzisiaj trudno już coś kupić po znanych cenach dawniejszych. W skutek kontraktu, zawartego wczoraj przez jeden z pierwszych domów tutejszych na dostawę znacznéj partyi chmielu wiejskiego (Landgut), małe u producentów wiejskich zapąsy znacznie znowu uszczupliły się a bliski rok nowy zaskoczy składy chmielu u wszystkich producentów zupełnie prawie wypróżnione, co tém będzie pewniejszém, jeżeli tydzień świąteczny wystąpi w należnym mu stroju śnieżnym i lodowym.

—* Norymberga, 20 grudnia. Podczas kiedy handel chmielem około świąt był w latach dawniejszych mniéj ożywionym, obecnie usposobienie, jak już donieśliśmy, aż do dzisiaj jest daleko lepsze. — W skutek wyższych notowań na placu tutejszym nietylko dowozy na targ dzisiejszy były większe, ale i liczba kupców większą była niż na targach przeszłych a nadto i chmiel dowieziony był lepszy, który też przy ożywioném usposobieniu i wielkiéj do kupna chęci rozkupiono, płacąc za chmiel targowy 118—125, za chmiel z Altdorf-Hersbruck 120—130, z Aischgrund 118—130, z Hallerstau 130—135, z Schwetzingen 125—130, z kraju Spalt 135—155, z miasta Spalt 195—200 tal.

—* Monachium, 22 grudnia. Obrót 187 cent. reszta 597 cent. Płacono za towar z Holledau z 1866 r. 160—166 fl., z miasta Spalt 195 fl., z okolicy Spalt 166—178 fl., za frankoński wiejski 141—162 flor. za 112 funt. celn.

—* **Wełna.** Berlin, 21 grudnia. W przebiegu ostatniego tygodnia doszedł obrót tylko do około 1500 cent., z których wspomniony już fabrykant belgijski zakupił jeszcze 590 cent. pięknéj pruskiéj jednostrzyżnéj i loków a fabrykant nadreński mniéj więcéj 300 cent. pięknéj jednostrzyżnéj po przeszło 75 tal. Krajowi sukiennicy w obrocie tym mieli udział o tyle, iż zakupili około 500 cent. jednostrzyżnéj, w ręce zaś saskich handlarzy i przędzarzy przeszło około 200 cent. pranéj rosyjskiéj, za którą do 90 i kilka tal. płacili. — Wskutek nadeszłych w ostatnim czasie dowozów, mianowicie pięknéj wełny rosyjskiéj, dochodzą zapasy tutejsze do mniéj więcéj 55,000 cent.

—* Wrocław, 21 grudnia. Od ostatniego sprawozdania obrót tutejszy był dość znowu znaczny; podnieść mianowicie wypada sprzedaż około 1500 cent. węgierskiéj czesanki po 60 i kilka talarów, jako też kilka set cent. cienkiéj polskiéj i średnio cienkiéj szląskiéj jednostrzyżnéj po 78—85 tal., które zakupił dom akwizgrański. Prócz tego nabyli fabrykanci z Burg, Forst, Żegania i Żórawia znaczne partye węgierskiéj i wołyńskiéj wełny po 60 i kilka tal., jako też cienkiéj odeskiéj sztucznie pranéj po 85—89 tal., podczas kiedy nadreńscy komisyonerowie zakupili wełnę garbarską po cenie 45—60 tal. Sprzedaż ogólna dochodzi do około 3000 cent., nowe dowozy do około 200 cent. Ceny bardzo są stałe.

—* **Mąka.** Berlin, 21 grudnia. Mąka pszenna nr. 1 $5^5/_{12}$—$^1/_6$ tal., nr 0 i 1 $5^1/_6$—$4^5/_6$ tal., mąka rżana nr 0 $4^1/_2$—$4^1/_4$ tal., nr 0 i 1 $4^1/_6$—$3^5/_6$ tal. płac. za centn. bez akcyzy.

Poznań, 22 grudnia. Mąka pszenna nr. 0 i 1 5 tal. 7 sgr. 6 fen. do 5 tal. $12^1/_2$ sgr., mąka rżana nr 0 i 1 3 tal. 22 sgr. 6 fen. do $3^{11}/_{12}$ tal. płac. za cent. bez akcyzy.

Przybyli do Poznania dnia 27 grudnia.

BAZAR. Mańkowski z Rudek, Wierzbiński z Włókien, Gajewski z Wolsztyna.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Niemojowscy z Wrocławia, Morawski z Kalisza, Nowicki z Gniezna, Meyer z Krosien.

POD CZARNYM ORŁEM. Szamotulski i Israel z Pniew, ks. Tiesler z W. Głogowy.

TILSNERA HOTEL GARNI. Glück z Grodziska, Zelzer z Wiednia, Streumann z Lignicy, Kuczyński i Deutsch z Berlina, Jacobi z Chełmna.

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 27 grudnia.

Pozn. nowe listy zast. 4% $88^1/_8$ żąd. Pozn. listy rent. $89^1/_8$ żąd. Pozn. akcye banku p ow. 101 żąd. Pozn. 5% oblig. prow. — żąd. — Pozn. 5% oblig. pow. 98 żąd. Pozn. 5% oblig. Obry 98 żąd. Pozn. $4^1/_2$% oblig. pow. $89^1/_2$ żąd. Bankn. polsk. 79 płac.

Żyto: na grud. 50 płac., grud. 1866 stycz. 1867 $49^1/_2$ płac., styc.-luty 1867 $49^1/_2$ płac., luty-marz. 1867 $49^1/_2$ płac., marz.-kwiecień 1867 $49^1/_2$ płac., na wiosnę 1867 $49^3/_4$ płac.

Okowita: (z beczką) wypowiedz. 30,000 kwart, na grud. $15^1/_6$—$^5/_{24}$ płac., styczeń 1867 $15^5/_{24}$ płac., luty $15^5/_{12}$ płac., marzec 1867 $15^{11}/_{24}$ płc., kwiecień 1867 $15^3/_4$ pł., maj 1867 $15^{11}/_{12}$—$^{23}/_{24}$ płac.

Giełda berlińska, 24 grudnia.

Przy stałém usposobieniu obrót bardzo był ograniczony.

Walory pruskie: Dobr. poż. pstwa ($4^1/_2$%) 93 pł., Poż pstwa z r. 1859 (5%) $103^1/_4$ pł., Obl. pstwa ($3^1/_2$) $84^1/_4$ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 ($3^1/_2$) $119^1/_4$ płc.

List. zast.: Zach.-prusk. ($3^1/_2$) 77 żąd., dto (4%) $84^3/_8$ płac., dto ($4^1/_2$) $92^1/_2$ płac., Pozn. nowe (4%) $87^7/_8$ płac. **Listy rent.** Pozn. (4%) $88^7/_8$ płac., Prusk. (4%) $90^1/_8$ żąd.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) $44^1/_4$ płac. Poż narod. (5%) 51—$^1/_4$ płac., Losy z roku 1854 (4%) $57^1/_2$ płc., kred. z r. 1858 $66^1/_4$ żd., Losy z r. 1860 (5%) $61^3/_4$ płac. Losy z r. 1864 (5%) 37 płc., Poż. w sr. z roku 1864 (5%) $57^1/_8$ żąd., Ros. pożyc. prem. z roku 1864 (5%) $91^1/_2$ pł., Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) $61^1/_4$ pł., Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 91 żąd. dto cząstki po 500 złp. (4%) $89^1/_2$ płac., Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4%) 61 pł. Włosk. poż. (5%) $53^3/_4$ płac. Amer. poż. (6%) $77^1/_8$ pł. **Akcye kol. żel.:** Kol.-mind. $148^1/_2$ pł., Gal.-Kar.-Ludw. $81^1/_2$ płc. Austr. franc. $104^1/_2$ pł., Warsz.-wied. $60^3/_4$ płc. **Banki itd.** Austr.-créd. mob. $56^1/_2$ płac., Pozn. prow. $100^3/_4$ pł., Szląsk. stow- bank. (4%) 114 pł. Certyf. hipot. Hübnera ($4^1/_2$%) $101^1/_4$ pł. Hansem. ($4^1/_2$%) $92^1/_2$ pł. Henckel ($4^1/_2$%) — pł. Obl. hip. szl. stow. bank. ($4^1/_2$%) $100^1/_4$ żąd., Meining. ($4^1/_2$%) — żąd.

Kurs gotówki pap. pien.: Frdr. pruski $113^3/_4$ płc., ldr. 111 płac., suwereny 6. $22^3/_8$ płac., nap. 5. $11^1/_4$ płc., półimper. 5.16 płac., doll. 1. $11^1/_2$ płc., Zagr. bankn. $99^5/_8$ płc., Austr. banknoty $76^7/_8$ pł., Ros. banknoty $79^1/_4$ płc. — **Dyskonto bankowe** 4.

Pszenica: w miejscu 2100 funt. 66—84 tal., wyborowa biała polska $83^1/_2$ tal., żółta i pstra polska $77^1/_2$ tal., 2000 funt. na grud. 78 żąd., kw.-maj $80^1/_4$, maj-czerw. 81 tal. płac. Żyto: 2000 funt. w miejscu 79—81 funt. $53^3/_4$—$54^1/_4$ tal. 80—82 funt. 54—$^1/_2$ tal. 83—84 funt. $54^1/_4$—$^3/_4$ tal. z kolei płac. na grudz. $54^1/_2$—$^3/_4$, czerw-lipiec $54^1/_2$ tal. płc. Jęczmień: w miejscu 1750 funt. 43—50 tal., szląski $58^1/_2$—59 tal. Owies: 1200 funt. w miejscu 25—$28^1/_2$ tal., szląski 27—$^3/_4$, czeski 27 tal., na grudz. $27^1/_2$—$^1/_4$, grudz.-stycz. $26^1/_8$, na wiosnę $27^3/_4$ płacono, maj-czerw. $28^1/_4$, czerw.-lip. $28^3/_4$ tal. żąd. Groch: 2250 funt. [illegible] $12^1/_3$—$^7/_{24}$, grud.-stycz. $12^1/_6$, stycz.-luty $12^1/_8$, luty-marzec $12^1/_{12}$, kwiec.-maj $12^1/_8$—$^5/_{24}$—$^1/_6$ pł., maj-czerw. $12^1/_4$ tal. żąd. Oléj lniany: w miejscu $13^1/_2$ tal. płac. Okowita: 8000 funt. w miejscu bez beczki $16^1/_4$ tal. płac., z beczką na grudzień, grud.-stycz. i stycz.-luty $16^1/_4$—$^1/_6$ płac., $^1/_4$ żąd., kw.-maj $16^{19}/_{24}$—$^{17}/_{24}$ płc. i żąd., $^2/_3$ płac., maj-czerw. $16^{23}/_{24}$—$^{11}/_{12}$ pł., czerw.-lip. $17^1/_3$ tal. żąd.

Giełda wrocławska, 24 grudnia.

Koniczyna czerwona, ceny bardzo stałe; pośledniа 12—13 tal., średnia $13^1/_2$—$14^1/_2$ tal., piękna 16—$17^3/_4$ tal., bardzo piękna $18^1/_4$—$^3/_4$ tal. Koniczyna biała, ceny niezmienione, pośledniа 18—20 tal., średnia 21—23 tal., piękna 25—$26^1/_2$ tal., bardzo piękna 27—28 tal. Żyto 2000 funt. wypow. 2000 cent. na grud. $51^3/_4$ żąd. i płac., grud.-styc. $50^3/_4$ płac., styc.-luty $50^1/_4$—50 płac. i żąd., kwiec.-maj $49^1/_4$—49—$^1/_4$ płac., maj-czer. 50 tal. żąd. Pszenica na grud. $72^1/_2$ tal. żąd. Jęczmień: na grud. $48^1/_2$ tal. żąd. Owies: na grud. $42^1/_2$ tal. płc. Rzep na grud. $94^1/_2$ tal. żąd. Oléj rzepiowy: bez obrotu, wypow. 400 cent. w miejscu $11^{11}/_{12}$ tal. żąd., na grud. $11^{11}/_{12}$, grud.-styc. $11^1/_2$, styc.-luty $11^5/_{12}$, kwiec.-maj $11^2/_3$ tal. żąd. Okowita: bez obrotu, wypow. 10,000 kwart, w miejscu 16 żąd., $15^5/_6$ płac., na grud. i grud.-styc. $15^7/_8$, styc.-luty $15^{11}/_{12}$, kwiec.-maj $16^5/_{12}$ żąd., maj-czerw. $16^7/_{12}$ tal. płac. i żąd.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	92—96	86	82—84	za szefel
„ żółta	88—91	85	82—84	
Żyto	66—67	65	64 —	
Jęczmień	58—59	55	50—53	
Owies	34—33	31	32 —	
Groch	68—70	64	55—60	
Rzep	204	194	180 sgr.	za 150 funt. brutto.
Rzepik zimowy	188	178	168 „	
„ latowy	168	158	148 „	

Giełda szczecińska, 24 grudnia.

Pszenica: ceny stałe, w miejscu 85 funt. żółta 76—85 tal., 83—85 funt. żółta na grud. $84^1/_2$ żąd., $^3/_8$ płac., na wiosnę $85^1/_2$ $^3/_4$ płac., maj-czerw. $86^1/_4$ tal. żąd. Żyto: dobrze się trzyma, 2000 funt. w miejscu 52—54 tal., na grud. i grud.-styc. $52^1/_4$—$^1/_2$, na wiosnę 53—$^1/_4$, maj-czerw. $53^1/_2$, czerw.-lip. $54^1/_2$ tal. płac. Jęczmień w miejscu 70 funt marchijski $46^1/_4$ tal. płc. Oléj rzepiowy: ceny trzymają się, w miejscu $12^1/_6$ tal. pł. i żąd., na grud. 12—$11^{11}/_{12}$, kwiec.-maj $12^1/_4$—$^1/_3$ pł., wrzes.-paźd. $12^5/_{12}$ żąd, $^1/_3$ tal. pł. Okowita: ceny mało zmienione, w miejscu bez beczki $15^7/_{12}$ tal. płac, bez beczki $15^2/_3$ tal. płac. na grud. $15^2/_3$, na wiosnę $16^7/_{24}$ tal. płc.

Giełda warszawska, 24 grudnia.

Listy zastaw. 100 rubl. 81 płac. — Oblig. skarb. (rs. 100) — żąd. — Akcye kolei żelaz. warszaw.-wied. — płac. — Akcye kolei żel. warsz.-byd. — żąd. — Nowa poż. ros. z roku 1864 prem. (5%) $113^1/_4$ płc. — Listy likw. (4%) $58^1/_4$ płac., $58^3/_4$ żąd.

Berlin, 25 grudnia. **Kursa dzisiejszego obrotu prywatnego.** Obrót średni, usposobienie stałe. Akcye kredyt. $56^1/_2$ płac, losy z 1860 r. 62—$^1/_4$ płac, pożyczka ameryk. $76^7/_8$—77 płc., włoska $53^1/_2$—$^5/_8$ płac.

Berlin, 26 grudnia. **Kursa dzisiejszego obrotu prywatnego.** Przy usposobieniu słabém i trochę więcéj niż wczoraj ożywionym w ogóle obrocie zawierano interesa mianowicie w papierach austryackich. Akcye kred. $56^1/_2$—$^3/_4$ płac., losy z 1860 roku $62^1/_4$ płac. i żąd., pożyczka włoska $53^1/_2$—$^5/_8$ płc., ameryk. 77 płc.

Kurs telegraficzny giełdy berlińskiéj.

Dnia 27 grudnia

		z d. 24
Powietrze: dżdżyste		
Żyto: osłabione		
grudzień	$54^1/_2$	$54^5/_8$
na wiosnę 1867..	$53^1/_2$	$53^3/_8$
Okowita: niezm.		
grudzień	$16^1/_6$	$16^1/_6$
na wiosnę 1867...	$16^{17}/_{24}$	$16^{17}/_{24}$
Oléj: grudzień	$12^1/_6$	$12^7/_{24}$
na wiosnę	$12^1/_8$	$12^1/_6$
Owies: na wiosnę	$27^3/_4$	$27^3/_4$
Żyto na statkach	—	—
Okowita na stat.	—	—
Wypowie. żyta	8000	5000
Wypowie. okowity resztę		60000

		z d. 24
Kurs wal: stale		
prs. $4^1/_2$% pożycz.	98	$98^1/_8$
pruska 5% pożycz.	$103^1/_4$	$103^1/$
Obl. długu państw.	$84^3/_8$	$84^1/_8$
Pozn. n. 4% list. zst.	88	$87^7/_8$
dto list. ren.	89	$88^7/_8$
austr. pożycz. nar.	$51^1/_4$	$51^1/_4$
dto losy z r. 1860	$61^3/_4$	$61^3/_4$
polsk. list zastaw.	$60^1/_2$	61
ros. poż. prem. 1864	93	$91^1/_2$
dto 1866	86	$85^1/_4$
Rosyjskie banknoty	80	$79^1/_4$
Amerykany	$77^1/_4$	77

Obwieszczenie.

Radzcy komisyjnemu Ludwikowi Falk w Poznaniu miały dwa, przez kupca Ludwika Lascha w Poznaniu pod dniem 23 grudnia 1863 wystawione suche weksle po 25 tal., płatne na zlecenie Ludwika Falka, które jednakże po upłacie 10 tal. tylko jeszcze razem 40 tal. miały wartości, zaginąć.

Dnie wypłaty były w obydwóch wekslach, jednakże w roku kalendarzowym 1865 pięc do sześciu miesięcy jeden od drugiego wysunięte, wpisane.

Nieznajomi posiedziciele tychże weksli wzywają się niniejszém, aby takowe najpóźniej w terminie

dnia 9 lipca 1867 r.

przed południem o godzinie 11 przed p. sędzią powiatowym Motty w izbie instrukcyjnéj Nr. 13 wyznaczonym, przedłożyli, w przeciwnym bowiem razie takowe za nieważne uznane zostaną. (6359)

Poznań, dnia 7 listopada 1866.
Król. sąd powiatowy.
Wydział dla spraw cywilnych.

Sprzedaż konieczna.

Dobra rycerskie **Stara Dąbrowka** włącznie z Wrzosami do pani **Izabell Sadowskiéj** z domu **Kalkstein** należące, przez ziemstwo oszacowane na 47,182 tal. 19 sgr. 6 fen. wedle taxy mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hypotecznym mają być w terminie na dniu

2 maja 1867 przed południem o godz. 11

w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedane.

Wierzyciele, którzy względem pretensyi realnéj, z księgi hypotecznéj się nie wykazującéj, zaspokojenia z sumy kupna poszukują, powinni swą pretensyą u nas zameldować. [5006]

Szubin, dnia 1 października 1866.
Królewski sąd powiatowy.
Wydział pierwszy.

Sprzedaż konieczna.

Grunt oberzysty **Walentego Kempnera** i żony jego **Zofii** z domu Zednicker, we wsi Podzamcze pod liczbą 60 położony, oszacowany na 7,953 tal. 21 sgr. 4$^2/_3$ fen. wedle taksy, mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze, ma być dnia 2 lipca 1867 r. przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedany.

Wierzyciele, którzy zaspokojenia swego względem pretensyi realnéj, z księgi hipotecznéj nie wynikającéj, żądają zaspokojenia z ceny kupna, winni z takowemi do nas się zgłosić.

Kempno, dnia 8 grudnia 1866.
Król. Sąd powiatowy w Kempnie
wydział I. (6358)

Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowéj ptu szubińskiego, zapowiedziane na d. 20 tm., odbędzie się dla zaszłych ważnych przeszkód **dopiero dnia 31 tm.** w **Szubinie** o godz. 11 w hotelu p. ków uprzejmie zaprasza [6161].
Komitet powiatowy.

Zakład nauki gry na fortepianie.

Dnia 2 rozpoczyna się kurs nowy; zgłoszenia przyjmują się codziennie.
Poznań, Podgórna ul. nr 15.
V. v. Fiedler,
(6367) przewodnicząca.

Wiadomą jest rzeczą, iż obecnie dozwolonėm jest przez rząd król. pruski granie w **Frankfurtskiéj i Hanowerskiéj** lot ryi.

Losów oryginalnych z debitu mego dostać można na **odwrotne** zamówienia za zaliczką 12 tal. za $^1/_1$ los ($^1/_2$ i $^1/_4$ pro rata). Plany i wykazy bezpłatnie.

Główna wygrana wynosi około tal.
100,000.
Najbliższe ciągnienie dnia 7 Stycznia.
H. D. Dellevie, Hamburg.
[6325]. Handel bankowy i wekslowy.

Nakładem moim wyszły:

Kalendarz domowy
na rok Pański 1867.

Cena 5 sgr., papierem przekładany 6 sgr.
Treść: Kalendarz astronomiczny i stuletni. — Imiona św. Pańskich rzymskie i słowiańskie. Kalendarz Izraelitów. — Anegdotki. — Życiorysy monarchów polskich (z 4 portretami). — Mieczysław hr. Ledóchowski, arcybiskup gnieźnieński i poznański. — Grzesznik poprawiony. — Spis jarmarków.

Kalendarz Poznański
na rok Pański 1867,
z drzeworytami.

Cena 10 sgr., oprow. i pap. przekł. 12$^1/_2$ sgr.
Treść: Kalendarz astronomiczny i stuletni. — Imiona św. Pańskich rzymskie i słowiańskie podług porządku dziennego i alfabetycznego. — Kalendarz Izraelitów. — Anegdotki. — Modlitwa i karty. — List brukowca warszawskiego. — Powiastka z bruku Poznania. — Instrukcya przy wyjeździe za granicę obojga dziedziców, zostawiona komisarzowi dóbr Pokrzywka, Batogi i Brudasy. — Wspomnienia miasta Poznania z czasów księstwa Warszawskiego. — Szkoła realna w Poznaniu (z ryciną). — Modlitwa sierót przez Teofila Lenartowicza (z ryciną Grottgera). — Z koronki do Matki Boski Bolesnéj Teofila Lenartowicza. — Spis jarmarków.
Ludwik Merzbach.

Do Witakowic pod Kiszkowem potrzebny jest **nauczyciel** do chłopczyka sześcioletnego. — Offerty przyjmują się na miejscu. (6355)

Życzeniem jest **kupić** jak najprędzéj zupełny, dobrze zachowany ekwipaż, powóz modny, dobre konie i uprząż. Dowiedzieć się można w Ekspedycyi Dzien. (6356)

Dominium **Kosztowo** w powiecie wyrzyskim potrzebuje **pisarza** od Nowego Roku. Zgłosić się można tu w Poznaniu na Berlińskiéj ulicy No. 12. (6369).

Ucznia, mówiącego obydwoma językami krajowemi, poszukuje
Handel win **Gostomskiego**
[6326]. w Grodzisku.

Wakujących od stycznia 1867 r. miejsc poszukują **księgarze i kupczykowie,** handlu towarów kol., wina, przysmaczków, cygar i destil. Bliższa wiadomość u komisyonera
[6360]. **Juliusza Scherka**, Rynek 71.

Koszule dzienne

od 25 sgr., **wstawki do koszul** od 5 sgr., jako też **wszystkie przedmioty do bielizny i rzeczy negliżowe** w fabryce
A. Kaufmann, [4557]
z domu **Pawłowska,** Plac Sapieżyński No. 1.

Nowości pod względem
Życzeń na Nowy Rok
poleca nader tanio
Kohlschütter,
[6362]. Rynek No. 70.

Skład główny prawdziwie rosyjskich wysokich trzewików gumowych dla panów i dam.
S. Tucholski,
[6365] Wilhelmowska ulica No. 10.

Gazeta Toruńska.

Szanownéj Publiczności Prus Zachodnich i W. Ks. Poznańskiego donosim, że od 1 stycznia 1867 r. wychodzić będzie w Toruniu pismo **codzienne** p. t. **Gazeta Toruńska.**

Pismo to zawierać będzie między innemi: krótki **przegląd polityczny**, artykuły treści politycznéj, socyalnéj i przemysłowéj, korespondencye, wyjątki z ważniejszych artykułów dzienników krajowych i zagranicznych, rozprawy literackie, kronikę **prowincyonalną** i miejscową, **wiadomości handlowe**, wreszcie **najświeższe telegramy.**

W skutek korzystnego położenia miasta Torunia, pod względem handlowym, jako też w skutek niskiéj prenumeraty, **Gazeta Toruńska** będzie pismem nader stósownėm do ogłoszeń i inseratów. Cenę inseratów ustanowiliśmy jak najniższą tj. 1 sgr. czyli 6 grp. za wiersz petytowy lub jego miejsce. Dla wygody inserentów poznańskich oddaliśmy p. **M. Leitgeber,** księgarzowi (Poznań, Hotel du Nord) agenturę na Poznań do przyjmowania ogłoszeń.

Przedpłatę na **Gaz. Toruńską** przyjmują: w miejscu ekspedycya (ulica Żeglarska, 105, Seeglerstrasse), na prowincyi wszystkie urzędy pocztowe. Przedpłata kwartalna wynosić będzie w Toruniu z przyniesieniem do domu 1 tal. 7$^1/_2$ sgr., na pocztach krajowych zaś **(Zeitungs Preis-Courant r. 1867 p. 121).**

1 tal. 12$^1/_2$ sgr. czyli 8$^1/_2$ złp.

Mamy nadzieję, że liczny przypływ abonentów i inserentów dozwoli nam z czasem prenumeratę powyższą na **Gaz. Toruńską** jeszcze obniżyć, a format pisma powiększyć.

Z naszéj strony, o ile nadzwyczaj niska, jak na codzienne pismo polskie, cena, o ile stósunki i okoliczności nie zawsze od nas zależne, dozwolą, usilnych dołożym starań, aby **Gaz. Toruńska** odpowiadała godnie interesom i potrzebom społeczności polskiéj w Prusach Zachodnich i W. Ks. Poznańskiém.

Toruń, 22 grudnia 1866. [6354]
Dr. Władysław Łebiński, Redaktor odpowiedzialny.
Dr. Fr. Tadeusz Rakowicz, Nakładca.

Wydawszy przed kilku laty dwie litografie: Galeryą królów i hetmanów polskich, przystąpiłem później do wydania nowéj pamiątki a tą jest:

Poczet Swiętych i Błogosławionych Pańskich
pochodzenia słowiańskiego.

Obraz ten wielkich rozmiarów, którego zarys i ugrupowanie wykonał nieodżałowany śp. Juliusz Błotnicki, ukończył zaś niemniéj umiejętny artysta p. Klement, stanowić będzie podobnie jak dwa pierwsze nietylko ozdobę domów polskich, lecz także świątyń pańskich i szkółek ludowych; niewątpić przeto, że znajdzie on większe nawet rozpowszechnienie niż poprzednie dwie publikacye, do czego przyczyni się także przystępna cena jego, gdyż obraz ten wysokości przeszło łokciowéj na najtęższym papierze rysunkowym w drodze przedpłaty kosztuje tylko 1 talar pr.

Po dwóch latach rytowania na kamieniu obraz ten jest już ukończony i dany pod prasę; wykonanie rysunku kosztowało znaczną sumę, a jeszcze większa potrzebną jest na pokrycie kosztów papieru i litografii, upraszam przeto o przesyłanie przedpłat na ręce Wgo Dra Goreckiego, adwokata we Lwowie. — Prenumerata trwa do końca grudnia rb, do którego to czasu wykonane litografie rozesłane zostaną pocztą na wskazane miejsca. Biorącym 10 egzemplarzy naraz dodawać się będzie jeden egzemplarz bezpłatnie. Zamówione już dawniéj obrazy Świętych i Błogosławionych będą wkrótce rozesłane

najwierniejszych wzorów, zasięgniętych z martyrologii i z ksiąg dziejowych, będzie przeto jednym z najpiękniejszych pomników naszéj wielkiéj przeszłości, jakim się żaden inny naród poszczycić nie może. Pierwsze odciski litografii, odbite już na próbę, znalazły też powszechne uznanie znawców sztuki.

Obraz ten przedstawia: u wierzchu unoszącą się w obłokach Bogarodzicę Maryą w błagalnéj postaci, poniżéj ugrupowanych Świętych i Błogosławionych w liczbie 66 w następującym porządku: św. Cyryl, św. Metody, św. Wojciech, św. Stanisław (Szczepanowski), św. Stanisław Kostka, św. Salomea, św. Jacek, św. Kazimierz królewicz, św. Jadwiga księżna szlązka, bł. Wincenty Kadłubek, bł. Jan Kanty, św. Benedykta norbertanka, św. Bonifacy apostoł Rusi, św. Benedykt pustelnik, św. Andrzéj Żorawek, św. Romuald męczennik, św. Bruno arcybiskup męczennik, św. Aleksy metropolita kijowski, św. Roman (Borys) i św. Dawid (Chleb) książęta ruscy, św. Kunegunda królowa, bł. Andrzéj (Bobola), bł. Szymon z Lipnicy, bł Helena (Olcha) księżna ruska, bł. Jan Grot biskup, bł. Ładysław z Gelnowa, bł. Jozafat (Kuncewicz) arcybiskup Połocki, bł. Rafał z Proszowic, bł. Czesław, bł. Izajasz (Boner), bł. Stanisław (Kazimierczyk), bł. Gasztold biskup, bł. Bronisława norbertanka, bł. Lidwina z Kent, bł. Grzymisława księżniczka ruska, bł. Jan Prandota biskup, bł. Herman dominikanin, bł. Weronika norbertanka, bł. Michał (Gedroic), bł. Konstancya, bł. Majnard biskup, bł. Piotr (Krempa), bł. Mikołaj (Gissa), bł. Gedeon biskup, bł. Anzelm męczennik, bł. Jakób (Strzemie), bł. Klemens z Ruszczy, bł. Floryan dominikanin, bł. Nankier biskup, bł. Dorota, bł. Świętosław, bł. Jan z Dukli, bł. Wernerus biskup płocki, bł. Gaudencyusz arcybiskup, bł. Iwo (Odrowąż) biskup, bł. Świętosława, bł. Rafał (Chiliński), bł. Jan Baptysta (Dembiński), bł. Jonlanta księżniczka kaliska, bł. Iuta (Konapacka), bł. Jadwiga królowa, bł. Merkuryusz żołnierz męczennik, bł. Agnieszka zakonnica.

[5666]. ***Hipolit Stupnicki.***

Obwieszczenia
wszelkiego rodzaju

we wszystkie **niemieckie, francuskie, angielskie, rosyjskie, duńskie, hollenderskie, szwedzkie** i t. d. gazety umieszczają się bezzwłocznie za **ceny oryginalne,** bez obliczenia porto lub innych wydatków a przy większych ilościach daje się stósowny rabat za pośrednictwem
biòra anonsowego
Eugeniego Forta w Lipsku.

☞ Najnowszy katalog gazet z taryfą inserat udzielam na żądanie **gratis** i **franco.**

Wyprzedaż sądowa.

Należące do masy konkursowéj **J. K. Wolframa** towary jako to:
tytunie i tabaki, cygara, cygaretki i materyały piśmienne
sprzedają się w lokalu handlowym na Chwaliszewie No. 3, po zniżonych cenach.
Henryk Grunwald,
[6368]. zarządzca masy konkursowéj.

Stósowne na podarki gwiazdkowe.

Na dochód pruskich żołnierzy i pozostałych po nich rodzin
10,000 tal.

Tylko 1 tal kosztuje los do odbyć się mającego z pewnością w dniu 31 stycznia r. p. (a więc już w przyszłym miesiącu, **gwarantowanego wylosowania**

Wód mineralnych Fiestel pod Minden

całkiem **niezadłużonych, z 14 morgami ogrodu zakładowego, 8 zabudowaniami i 7 źródłami** siarczanemi, **jako głównéj wygranéj,** a obok tego liczne wygrane mniejsze **w ekwipażach, koniach,** prawdziwych nowych **srebrach** (serwis do herbaty, 20 cukierniczek, 40 par lichtarzy, 80 tuzinów łyżek) **100 sztuk broni leodyjskiéj, 50 dywanów aksamitnych, 366 losów premii państwa** i t. d.

Wszystkie losy, na które nie padnie żadna większa wygrana, otrzymają kartę na 21 wolnych kąpieli, służącą na lat 10, wartości 7 tal. **Każdy więc los bez wyjątku musi wygrać dnia 31 stycznia.**

Ciągnienie odbędzie się publicznie przed notaryuszem, radą administracyjną i świadkami. Do każdego losu dodany będzie **plan** obszerny, niemniéj przesłaną będzie franco **lista wygranych** zaraz po ciągnieniu. Losów po 1 tal. (11 losów za 10 tal.) dostać można za przesłaniem pieniędzy albo przez zaliczkę pocztową u

[5813]. **Juliusza Spanier,** główngo ajenta **w Hanowerze.**

!! NADZWYCZAJNE ZNIŻENIE CENY !!
Prenumerata cząstkowa na dzieło w całości ukończone.

SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO,

obejmujący: oprócz zbioru właściwie polskich, znaczną liczbę wyrazów z obcych języków polskiemu przyswojonych; nomenklatury tak dawne, jak też nowo w użycie wprowadzone różnych nauk, umiejętności, sztuk i rzemiosł; nazwania monet, miar i wag główniejszych krajów i prowincyi; mitologią plemion słowiańskich i innych ważniejszych, tudzież oddzielną tablicę słów polskich nieforemnych z ich odmianą;

do podręcznego użytku wypracowany

przez A. Zdanowicza, M. B. Szyszkę, J. Filipowicza, W. Tomaszewicza, F. Czepielińskiego i W. Korotyńskiego.

Wydany staraniem i kosztem **Maurycego Orgelbranda.**

Tom wielki na 2 części podzielony, w formacie wielkiéj ósemki, 144 arkusze (2294 stronnice po 2 szpalty), najdrobniejszém pismem, wyrównywający objętością treści 500 arkuszom zwyczajnego druku

Dzieło w całości ukończone.

Założeniem autorów słownika było, przedstawić ogółowi książkę przystępną dla wszystkich warstw społeczeństwa, a pragnących poznać się z mową ojczystą lub ją zgłębić; miano oraz na uwadze wyczerpnąć wszystkie skarby języka po nasze czasy i ułatwić czytającym jakiekolwiek książki polskie zrozumienie nieznanych im lub niejasnych pojedyńczych wyrażeń tak w mowie jako i piśmie; zgoła, uczyniono słownik książką pożyteczną i niezbędną. Pomimo to, przedsięwzięcie nie doznało przyjęcia, na jakie zasługiwało, a wydawca, poświęciwszy sześć lat mozolnéj pracy i wyłożywszy kapitał przeszło 13,000 rsr. wynoszący, kosztów swoich drogą prenumeraty nie pokrył. Przyczyny niepowodzenia może w tém szukać należy, że słownik poszytami ogłaszany, nie przedstawiał dosyć rękojmi dojścia do końca lub że cena na pozór zdawać się mogła za wysoką, chociaż stósunkowo do innych książek obliczona, należy do najniższych. Teraz, gdy dzieło w zupełności ukończone, wydawca zwraca uwagę ogółu na pożyteczną autorów pracę, a pragnąc z jednéj strony słownik jak najbardziéj rozpowszechnić, z drugiéj koszta swoje pokryć, wyrzeka się przedtém spodziewanych korzyści za pracę i wyłożony kapitał, a dąży tylko do uchronienia się od straty, usuwając wszelką wątpliwość nawet co do ceny, którą

zniża o połowę tj. na 7 talarów.

Nadto, cenę tę rozkłada na wypłaty częściowe w sposób następujący: Słownik może być nabywany w całości za tal. 7, lub poszytami sposobem prenumeraty. Co miesiąc puszczane będą w obieg 3 zeszyty po 7 srg., zatém całe dzieło na 30 zeszytów po 7 sgr. rozdzielone. Osoby nie mogące 7 tal. jednorazowie na książkę wydać, nabywając co 10 dni zeszyt słownika, staną się w ciągu 10 miesięcy posiadaczami skarbu mowy rodzinnéj. — Tak korzystna i niepraktykowana dotychczas taniość znakomitéj wartości dzieła, wydawcaśmie pochlebiać sobie, że znajdzie należne u publiczności uznanie.

W Poznaniu można na dzieło to prenumerować i nabywać pojedyńcze zeszyty w księgarni, składzie nut i rycin p. firmą:

M. Leitgeber (Hôtel du Nord).
[5045] ***Maurycy Orgelbrand,*** księgarz.

10,000 tal. przeznaczonych jest na wsparcie dla niemieckich wojaków lub pozostałych **po nich dzieci.**

Wpłatał tal. w pr. kur. Główna wygrana event. fl. 300,000.

Wielkie losowanie
koni, powozów, kapitałów i posiadłości gruntowych.

Rada zawiadowcza wód siarczanych **Fiestel** pod pr. Minden donosi niniejszém publicznie, iż urocze wody **Fiestel** z obszarem około 15 morgów roli ogrodowéj w drodze publicznego losowania mają być sprzedane. Prócz powyższéj wygranéj, jako wygranéj głównéj, wylosowana jeszcze będzie wielka ilość **najpiękniejszych koni, ekwipażów, towarów srebrnych i premii państwowych** z wygranemi: **flor. 300,000, 250,000, 200,000, 150,000, 50,000, 46,000, 43,000, 40,000, 35,000, 30,000** itd. itd.

Udział w interesującém tém przedsięwzięciu dozwolony jest każdemu a w tym celu wydają się losy po 1 tal.

Wszystkie wygrane muszą być wyciągnięte w jedyném jednem ciągnieniu, które odbędzie się
dnia 31 stycznia 1867 publicznie w obec notaryusza i świadków, kosztuje zaś
jeden los 1 tal. w prusk. kur. [6240].

Łaskawe zamówienia za przesłaniem „gotówki" lub upoważnieniem do wzięcia zaliczki pocztowéj prosi się rychło i tylko wprost przesyłać do członka naszego zarządu

Pana **Wojciecha Leutner,** Wiesenhüttenplatz No. 6
w Frankfurcie n. M.
lub do naszego **jeneralnego ajenta,** któremu sprzedaż poruczono
Pana **J. C. Rinne** w Hanowerze.

Ponieważ w zapasie jeszcze będące losy w najkrótszym czasie będą rozebrane, przeto prosi się o **frankowane** wczesne zamówienia.

Rada zawiadowcza.
Baron v. Heimburg, właściciel dóbr.
L. Haarmann, nadprokurator.

Każdy los wygrywa.

Ajenci do dalszéj sprzedaży poszukują się za odpowiednią prowizyą.

P. P.

Niniejszém mam zaszczyt donieść Panu uprzejmie, iż na placu tutejszym otworzyłem

Handel nasion, produktów i komisyjny
pod firmą:
S. Halle.

Polecając to przedsięwzięcie łaskawemu uwzględnieniu Pańskiemu, proszę zaszczycić mnie w razie potrzeby łaskawemi poleceniami.
[6357]. Z uszanowaniem uniżony
S. Halle.

Skład cygar

importowanych, bremeńskich, hamburgskich, tytuniów, tabaki do zażywania itd. itd. [6363].

en gros i en détail

J. Zapałowskiego

ul. Wrocławska No. 35,

poleca prawdziwe ***cygara bremeńskie*** odleżałe, pudełko po 1$^1/_2$, 1$^2/_3$, 2, 2$^1/_2$ i 3 tal. jako i prawdziwe importowane, wprost sprowadzone, pudełko od 4—12 tal.

Prawdziwe z Nowéj Granady i Brazylii importowane

cygara od 18—20 tal. za tysiąc.

Kisty do wyboru, zawierające $^1/_{10}$ i $^1/_4$ tysiąca 2 tal. wyżéj od ceny **za tysiąc** się płacącéj za przesłaniem pieniędzy lub zaliczką pocztową.

Przy zamówieniach mogą szanowni odbiorcy być pewni najrzetelniejszego wykonania; w razie, jeżeliby się towar nie podobał, odbiera go się franco lub też zamienia na inny.

Sprzedający z drugiéj ręki przy odbiorze większych partyi dostają rabat odpowiedni.

Importowane cygara hawańskie — Prawdziwe czyste Cuba cygara.

Lipsk. [6229].
F. R. Sachse, importer.

VERDAUUNGS-PASTILLEN
AUS LACTAS SODAE UND MAGNESIA
VON BURIN DU BUISSON

aptekarz 1. klasy, laureat ces. wszechnicy medycznéj w Paryżu. Znakomity ten środek leczą y zapisują paryzcy lekarze w przypadkach przerwania funkcyi trawienia żołądka i kiszek. Skutecznym jest także przeciw chorobom gastritis, gastralgii, długo trwającemu lub bolesnemu trawieniu, odbijającym się gazom; przeciw wzdymaniu żołądka i kiszek; przeciw womitom po spożytych pokarmach; brakowi strawności, wychudnięciu, błednicy jako i przeciw cierpieniom wątroby i nerek. [6288]

Skład w Poznaniu w aptece **Elsnera.**

Dnia 2 stycznia 1867

odbędzie się ciągnienie przez rząd założonego i gwarantowanego

losowania wielkich kapitałów

publicznie w obec urzędnika rządowego.

Główne wygrane, które na ciągnieniu nadchodzącém **efektywnie** wygrane być muszą:

fl. 250,000, 40,000, 20,000, 5,000, 2500 itd.; najniższą wygrana fl. **155.**

Cały los kosztuje 4 tal.
Pół „ „ 2 tal.
Ćwierć „ „ 1 tal.

Łaskawe zamówienia wykonują się natychmiast za przesłaniem pieniędzy lub przez zaliczkę pocztową. Plany i wykazy wygranych nadsyłane będą każdemu punktualnie i bezpłatnie.

Uprasza się zatém o zgłoszenie skoro i bezpośrednio do

H. A. Schneider,
dom handlowy we **Frankfurcie n. M.**

NB. Marki listowe i kupony, tudzież weksle na Frankfurt n. M. przyjmują się w zapłacie. [5913]

Prusk. losy lot. $^1/_1$ do $^1/_{32}$, rozs. naj **S. Basch** Berli Molkenmarkt No. 14. [5704]

Doniesienie loteryjne.
Król. pruska osnabrucka 139 loterya krajowa.

Pierwsza klasa 28 stycznia 1867.
22,000 losów dają w 5 klasach 11, 352 wygrane.

$^1/_1$ los oryg. 1 kl. wedle plan. 3 tal. 7 sg. 6 f.
$^1/_2$ „ 1 „ 1 — 18 — 9 f.
do wszystkich 5 klas $^1/_1$ los 16 tal. 7 sgr. 6 fen. — $^1/_2$ losu 8 tal. 5 sgr.

Do **148 hanowerskiéj,** teraz także **król. pruskiéj loteryi** są w zapasie $^1/_1$ losy kupne do 3 klasy po 19 tal., $^1/_2$ po 9$^1/_2$ tal, $^1/_4$ po 4 tal. 22 sgr. 6 fen. Ciągnienie 7 stycznia 1867.

Do obódwych tych pruskich loteryi dostałem losów i oddaję takowe po cenach **planem** przepisanych i przesyłam punktualnie interesentom moim w **oryginale** od klasy do klasy nowe losy wraz z urzędowemi wykazami wygranych. — Nadzwyczaj korzystny podział wygranych powyższych loteryi jest znany, dla czego kolektę moją nową usilnie polecam.

Hermann Block w Szczecinie.
Handel bankowy.

Losów stowarzyszenia króla Wilhelma ($^1/_1$ 2 tal. $^1/_2$ 1 tal.) również odemnie dostać można. d. O. [6273]

Dachówki wyborowéj 40,000 jest na sprzed. w **Sulencinie** n. Wartą. [6221]

Sprzedaż drzewa.

We **wtorek dnia 8 stycznia 1867** r. począwszy od 9 godziny przed południem, będzie w domu leśniczym w **Nowéjmyśli** (Neugedank) sosnowe drzewo, budulcowe kloftowe i pieńkowe za natychmiastową zapłatę najwięcéj dającemu sprzedane.

Zarząd leśniczy w Nowejmyśli.
[6364].

Stare wino Tokajskie,

koronę wszystkich win węgierskich w oryginalnym nalewie całą butelkę po 16 sgr.

Stare wino czerwone z Budy i Vöslau

oryginalnego nalewu, całą butelkę (wielkości jak do wina Bordeaux) po 7 sgr., w kistach od 6 butelek począwszy;

Kista i opakowanie bezpłatnie, sprzedaje za przesłaniem pieniędzy franco lub za podaniem i zaliczką [6239]

Aleksander Floch,
w **Wiedniu,** Oberdöbling No 28.

Najlepszy, jasny jak woda
oléj skalny
sprzedaje przy odbiorze
10 kwart po 5$^3/_4$ sgr
[6366]. **Adolf Asch,**
ul. Zamkowa **5,** w blisk. Rynku.

☞ **Limonade purgative gazeuse au citrate de Magnesie** ☜ urządzoną podług metody francuzkiéj poleca w butelkach po 12$^1/_2$ sgr., tudzież wodę selterską i sodową własnéj fabryki
[5892] apteka **Elsnera.**

Panu Fr. Richter w Szczecinie.

Przyślijże mi Pan odwrotną pocztą $^1/_2$ butelki **G. A. W. Mayera białego syropu piersiowego***), ponieważ takowy żonie mojéj, **która dopiero pół butelki spotrzebowała, rzeczywiście**

znakomite usługi

oddał. Schwerin pod Daber, dn. 27 marca 1865.

Gaude, urzędnik poborowy.

*) Prawdziwego i świeżego syropu dostać można w Poznaniu u **S. Spiro** Rynek 87. [6361].

☞ **Bardzo ważne dla cierpiących na rupturę!**

Kto chce poznać uznaną metodę leczenia sławnego szwajcarskiego lekarza **Krüsi-Altherr** w Gais, w kantonie Appenzell, może w ekspedycyi niniejszego Dziennika odebrać broszurkę z informacyą i kilku set zaświadczeniami. [4401]

Miód z kopru włoskiego butelka po 6 i 10 sgr. **Świeży sok malinowy** butelka po 9, 17$^1/_2$ sgr. i 1 tal. 2$^1/_2$ sgr. poleca apteka **Elsnera.** [5117]

Wystawa obrazów

codziennie otwarta w pałacu **Działyńskich** od godz. 10 do 3 po południu, w niedziele i święta od godz. 12. Wejście jednorazowe złp. 1, na cały ciąg wystawy dla jednj osoby złp. 6. [6066].

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu